Ner 162. Kraków, Sroda 19 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

W sprawie monetarnej.

II.

Przedewszystkiem nie wolno wcale ze sposobu i łatwości, z jaką Austro-Węgry nabyły owe 300 milionów złota, wnosić o dalszym przebiegu i skutku tej ciężkiej operacyi. Pamiętać trzeba — przyznał to niedawno wyraźnie w *N. fr. Presse* p. Mauthner, jeden z entuzyastów regulacyi waluty — że w zakupnach złota dla Austro-Węgier, odegrały bardzo ważną, ba! najważniejszą rolę przypływy amerykańskiego złota do Europy. I istotnie, przez cały niemal ubiegły rok czytaliśmy co chwila o wielkich ładunkach złota, wędrujących ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Zbytecznem byłoby tłumaczyć skomplikowane powody tego zjawiska, zbytecznem tem bardziej, że w tym wypadku o s t a t e c z n a przyczyna jego jest zarówno zrozumiałą dla laika, jak dla ekonomisty. Jest nią okoliczność, iż rok ubiegły należał do najniekorzystniejszych lat amerykańskiego wywozu i produkcyi. Dziś stosunki zmieniły się już radykalnie. Bilans handlowy i płatniczy Stanów Zjednoczonych zaczyna się odwracać na ich korzyść, a z nim złoto zmieniać kierunek ruchu. Świeżo dopiero słyszeliśmy przecie o przesyłce miliona dolarów w złocie, uskutecznionej d o Ameryki przez londyński dom Rothschilda.

Nawiasem mówiąc, jestto też doskonały przykład i ciekawa ilustracya twierdzenia o naszej „autonomii monetarnej.“ Piękna autonomia, przy której jedna depesza z Nowego Jorku o cenie pszenicy, jest sygnałem zwrotu złota z City na Brood-street, a co za tem idzie, jest sygnałem rozpoczęcia się nowej dla Austro-Węgier trudności w prowadzeniu akcyi monetarnej. Jestto znów jedna z trudności, o której p. Wekerle nie wie, czy nie wiedzieć się stara. Trudność leży w tem, że w przyszłym jakimś artykule p. Mauthnera nie tak łatwo będzie odszukać już owych milionów *eagles* amerykańskich, które w dotychczasowym zapasie złota Austro-Węgier zajmują tak poważne stanowisko.

Jeśli więc przypomnimy jeszcze fakt, że bardzo znaczna część owych 300 milionów złota pochodzi z czasów p r z e d uchwaleniem reformy monetarnej (wszak akcya nabywania złota jest u nas dawniejsza od ministerstwa Dra Steinbacha) — jeśli do tego dodamy okoliczność, o której właśnie mówimy, mianowicie zmianę kierunku w ruchu złota — to chyba możemy śmiało powtórzyć zdanie, że d l a t r u d n o ś c i w p r z y s z ł e m n a b y w a n i u z ł o t a d l a A u s t r o - W ę g i e r, d o t y c h c z a s o w a a k c y a w t y m k i e r u n k u ż a d n e j n i e d a j e m i a r y.

P. Wekerle jednak usunął wszystkie te trudności w sposób niesłychanie prosty. „Oczywiście — mówi on — gdybyśmy nasze złoto musieli kupować srebrem, wówczas fakt zamknięcia mennic indyjskich i dalszy spadek srebra byłby dla nas fatalnym. Ale skoro tak nie jest, więc itp...“ Jest to jeden z tych argumentów, którego używa albo laik zadowalniający się gospodarskiem rozumowaniem w polityce skarbowej, albo fachowy człowiek, chcący prędko i łatwo przekonać natrętnego laika i... pozbyć się go czemprędzej. W interesie p. Wekerle przypuszczamy, że korespondent *N. fr. Presse* był b a r d z o natrętny.

Boć przecie płytkość tego argumentu jest oczywista. W jakiż sposób Austro-Węgry nabywają złoto dla uregulowania swej waluty? Nie płacą zań srebrem, to prawda, ale po za dochodami z ceł, płaconych złotem, nabywają ten kruszec... kredytem. Wszak upoważniliśmy p. Steinbacha do zaciągnięcia specyalnej na to pożyczki walutowej. Tę pożyczkę trzeba będzie oprocentowywać, o p r o c e n t o w y w a ć z ł o t e m. A to złoto tymczasem drożeje, to złoto po przyjęciu złotej waluty w Indyach podrożeje znów olbrzymio. Robimy więc ten piękny interes, że za złoto, drożejące ciągle, będziemy płacić złotem, podrożałem jeszcze bardziej! To znaczy, że potrzeba będzie coraz więcej produktów pracy ekonomicznej, aby uzyskać odpowiednią ilość kruszcu na opłacanie odsetek od pożyczki. R a c h u n k o w o więc być może, iż zyski z konwersyi i z monety zdawkowej odegrają tu pewną rolę, ale będzie to opłacone srogą klęską ekonomiczną. Wystarczy zresztą zestawić cyfrę tych zysków z cyfrą obecnego, a cóż dopiero przyszłego importu złota do Indyj, aby mieć miarę optymizmu, z jakim w Wiedniu i Peszcie zapatrują się niektóre sfery na dalszą akcyę w sprawie uregulowania waluty.

Nie potrzebujemy jednak bynajmniej wywoływać obrazów przyszłości, aby udowodnić tendencyę zwyżkową złota ze wszystkiemi jej fatalnemi dla nas i dla sprawy walutowej konsekwencyami. Wszakżeż chwila obecna daje nam najważniejszy dowód, że złoto od chwili uchwalenia regulacyi waluty już podrożało.

Kiedy Faust z pomocą Mefistofelesa „uregulował walutę“ cesarzowi, wówczas marszalek dworu raportował monarsze o efekcie tej operacyi:

> „Mit Blitzeswink zerstreute sich's im Lauf.
> Die Wechsler-Bänke stehen sperrig auf,
> Man honorirt daselbst ein jedes Blatt
> Durch Gold und Silber... *freilich mit Rabatt!*“

Cytując Goethego w r. 1893 trzeba oczywiście srebro wypuścić z rachunku. Ale reszta jest zupełnie prawdziwa i dziś, zwłaszcza zaś ów „rabat“, który się dziś nazywa ażiem złota. I oto właśnie najboleśniejszy punkt całej sprawy, to nieszczęsne ażio, które mimo wszelkich obliczeń i nawoływań *N. fr. Presse*, tłumaczącej mu, że ono nie ma najmniejszego sensu, jakoś ustąpić nie chce.

Ponieważ ażio to jest bądź co bądź dla sprawy walutowej objawem bardzo niepokojącym — bo jak długo istnieje, nie może być mowy o ustaleniu nie już wartości pieniądza, ale *pari* wekslowego — przeto zamieszkali w Wiedniu i Peszcie optymiści finansowi i ekonomiczni zgodnie zaczęli je tłumaczyć różnemi przypadkowemi okolicznościami. Dla nas powód tego zjawiska jest zbyt jasny, a z drugiej strony na moralnym spokoju giełdy zbyt mało nam zależy, abyśmy nie mieli rzeczy nazwać po imieniu. To też, bez polemiki z owymi „optymistami“, zwrócimy im uwagę, że niedźwiedzią oddają usługę czynnikom, decydującym w sprawie walutowej, tłumacząc ażio złota okolicznościami przypadkowemi; w tem tłumaczeniu mieści się bowiem najsurowsza krytyka rządów, które akcyę podjęły w chwili, kiedy nią pierwszy lepszy przypadek zachwiać może. To samo odnosi się do teoryi dość rozpowszechnionej, iż ażio powstało wskutek nadmiernych konwersyj. Ależ konwersye były odrazu w planie całej akcyi, więc taka obrona jest znowu najostrzejszą z krytyk. I nieuzasadnioną w dodatku. My owszem wierzymy, że od chwili uchwalenia reformy rządy nie uczyniły nic na szkodę tej reformy. Więc przyczyna ażia leży gdzieindziej.

Zarówno w ankiecie walutowej, jak i poza nią, wszyscy ludzie fachowi zgadzali się zawsze na to, że wartość pieniądza papierowego zawisła od stosunków wewnętrznych. Papier jest bowiem monetą *par excellence* „autonomiczną“. Otóż stwierdzamy fakt, któremu nikt nie zaprzeczy, że od chwili uchwalenia reformy monetarnej w Austro-Węgrzech nie zaszło nic, coby wartość guldena austryackiego mogło obniżyć. Przeciwnie: równowaga budżetu została utrzymana, a wobec powolnego wzrostu budżetu wojskowego prawdopodobnie będzie utrzymaną w najbliższej przyszłości; stosunki międzynarodowe poprawiły się nawet znacznie, jak to dobitnie wypływa z oświadczeń hr. Kalnoky'ego i rezolucyj delegacyjnych. O zachwianiu wartości guldena austryackiego nie może być mowy. A jednak wartość marki niemieckiej dochodzi prawie do 61 c., a dewizy londyńskiej do 125, podczas gdy wedle urzędowej relacyi winna pierwsza wynosić 58·78, a druga 120·08. Jest więc ażio z górą 3·7%, ażio bardzo znaczne, wyrażające się naodwrót spadkiem guldena austryackiego w Berlinie i Londynie. Że zaś — jak wykazaliśmy — gulden ten w wartości swej zachwiać się nie mógł, a więc... złoto podrożało. Wyszło ono w swej cenie poza relacyę oznaczoną w roku zeszłym, a to jest — smutnym bardzo tryumfem tych, którzy, jak my, bezustannie i wytrwale obstawali przy twierdzeniu, że przy oznaczeniu relacyi oceniono za wysoko wartość guldena austryackiego w złocie, nie chcąc uwzględnić podniesienia złota w przyszłości, które nam wydawało się nieuniknionem.

A teraz z kolei przypatrzmy się, jak w oświetleniu tych faktów, w szczególności faktu istnienia i wzrostu ażia złota, wyglądają optymistyczne oświadczenia p. Wekerle. *N. fr. Presse* zapewnia, że uspokoiły one wielce świat finansowy. Jeśli to prawda, to chyba świat ten *vult pacificari, ergo pacificetur*, ale dziwimy się w takim razie, dlaczego na słowa węgierskiego ministra odpowiedział... dalszym spadkiem guldena. Dziwny to objaw „uspokojenia“!

Przegląd polityczny.

Po uchwaleniu projektu wojskowego i po zamknięciu parlamentu niemieckiego rozpoczął się już w środkowej Europie w zakresie polityki wewnętrznej sezon prawdziwie ogórkowy. Dzienniki niemieckie odżywiają wciąż wspomnienia szczegółów kampanii militarnej, która zakończyła się zwycięstwem, ale tak łatwo mogła pociągnąć za sobą klęskę rządu i podnoszą z naciskiem znaczenie odznaczenia p. Kościelskiego, oraz słów, jakie do niego wypowiedział cesarz Wilhelm. Tematu do obszerniejszych uwag dostarcza do tej chwili ukończony w niedzielę wiec wolnomyślnej partyi ludowej, który rozszedł się prawie bez żadnych pozytywnych wyników. Opracowanie programu partyjnego odłożono na później, projekt zmiany nazwy stronnictwa odrzucono; wnioski uznania się za „niemiecką partyę postępową,“ lub za „stronnictwo demokratyczne“ nie zdołały się utrzymać. Wiec otwarty był dłuższem przemówieniem Eugeniusza Richtera. „Nie mogliśmy się tem zadowolnić — mówił między innemi Richter — aby w zamian za powolność dla rządu w sprawach wojskowych przyjąć pewne ustępstwa wobec postulatów liberalizmu. Nie mamy zaufania do obecnego systemu militarnego w państwie i do konserwatywnego ministerstwa w Prusiech. Niezawodnie chętnie przyjmiemy nawet małe koncesye w naszym duchu, ale nieufność zniknąć nie może i zawsze musimy być gotowi do bezwzględnej opozycyi wszędzie, gdzie ster państwa kierowany jest w przeciwnym, niż my pragniemy, kierunku.“ — Richter wyraził w dalszym ciągu nadzieję, że pomimo rozdwojenia zewnętrznego, wspólność i porozumienie pomiędzy wolnomyślną partyą ludową a wolnomyślnem zjednoczeniem w sprawach zasadniczych nie zniknie. — W niedzielę wieczorem odbył się bankiet, w ciągu którego Richter wzniósł toast na cześć „pierwszego sługi państwa, cesarza,“ a poseł Haussmann w dłuższem przemówieniu, omawiając stanowisko stronnictwa wobec ustawy wojskowej, oświadczył: „pragniemy mieć za przewodników ludzi, którzyby byli dumni z tego, że za swoją działalność nie otrzymali orderu.“

W serbskiej skupczynie toczą się już od kilku dni rozprawy nad aktem oskarżenia przeciwko byłemu gabinetowi liberalnemu Avakumowicza. Prawno-polityczne podstawy, a właściwiej zupełny brak ich w oskarżeniu, określił wczoraj nasz korespondent wiedeński. Ministrowie serbscy bronią się też z godnością i energią. Najdłuższą obronę wypowiedział b. minister spraw wewnętrznych, p. Ribaracz, któremu skupczyna nie pozwoliła przygotować się na odparcie zarzutów, przedłożonych mu zaledwie na dwadzieścia cztery godzin przed posiedzeniem. Pomimo niedzieli skupczyna zgromadziła się onegdaj na sesyę popołudniową dla słuchania w dalszym ciągu wywodów Ribaracza. Były minister wyraził nadzieję, że znajdzie przynajmniej tyle sprawiedliwości, iż nie zostanie zasądzony za wierne spełnianie swoich obowiązków. Deputowani, którzy podpisali akt oskarżenia, sami nie muszą być przeświadczeni o słuszności zarzutów, kiedy deputowany Wesnicz, zapytany, dlaczego akt podpisał, odpowiedział, że inaczej wątpionoby w szczerość jego radykalnych przekonań. Mowca zaprzecza autentyczności szyfrowanych depesz, nakazujących fałszowanie rezultatów wyborczych. Nad rzezią w Goraczicy ubolewa Ribaracz głęboko, jako patryota i Serb, ale dlaczego nie został do odpowiedzialności pociągnięty Pasicz, który przy wydalaniu królowej kazał rzeczywiście strzelać do ludu. Omawiając sytuacyę wewnętrzną pod koniec panowania rejencyi, oświadczył Ribaracz, że nieprawdą jest, jakoby Serbia stała wówczas u progu wojny domowej. W ciągu mowy Ribaracz unosił się tak dalece, że przewodniczący uważał za stosowne prosić go o miarkowanie się. „Jeżeli mnie chcecie z godnością skazać, odpowiedział b. minister, to przynajmniej cierpliwie mojej obrony wysłuchać musicie“. Mowę swoją Ribaracz zakończył temi słowy: „Złowrogi, demoniczny duch rozdwaja kraj. Najpierwszych w narodzie kamienują. Najsroższą klęską jest duch partyjny, demagogia. Pamiętajcie jednak o tem, że zemsta może tylko zemstę urodzić“. Po tych słowach wszyscy oskarżeni ministrowie opuścili salę posiedzeń. Zabrał głos w imieniu oskarżycieli dep. Dr Vesnič, który usiłował osłabić argumenta, zawarte w obronie. W kołach poselskich krążyły pogłoski, że na wczorajszem posiedzeniu miał dep. Dobrosław Rusicz postawić formalny wniosek rozciągnięcia oskarżenia na byłych rejentów: Ristitcza i Belimarkowicza. Garaszanin zabierze prawdopodobnie głos w obronie ministrów.

Ostatnie depesze, donoszące o obecnym stanie francusko-syamskiego zatargu, wykazują zgodnie, że sytuacya, dziś silnie naprężona, łatwo stać się może groźną, że Francya a Syam stoją wobec siebie na stopie wojennej, przynajmniej faktycznie, jeśli jeszcze nie według zasad międzynarodowego prawa. Powód zatargu, potyczka z dnia 13 b. m., nie jest mimo to dotychczas wyjaśnioną; sprawozdania, nadsyłane dziennikom angielskim z Bangkoku, wprost są sprzeczne z francuskiemi biuletynami. Prasa francuska twierdzi, że admirał Humann zmuszony został do obrony, Syamczycy bowiem poczęli strzelać do francuskich okrętów, nie ostrzegłszy ich przedtem, wbrew przepisom prawa międzynarodowego, o przekroczeniu linii fortu Paknam. Z drugiej strony poselstwo syamskie oświadczyło oficyalnie w Paryżu, że z fortu strzelono przedtem trzy razy ślepemi nabojami i sześć razy umyślnie w wodę. Jeden fakt i to fakt, będący *casus belli*, przedstawiają obie strony w sposób zupełnie różny. Ostatnie wiadomości nie są zbyt pokojowe. Francuskie oddziały posunęły się ku górnemu Mekongowi i zajęły dwie syamskie fortece.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 12 lipca.

(+) Po kampanii 1870—71 roku powiadano w Niemczech, iż wszystkie te świetne zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem narodu niemieckiego, odniósł nauczyciel ludowy; gdyby w istocie rzeczy wynik wojen zależał jedynie od rozwoju oświaty ludowej, to szanse Rosyi w przyszłej wojnie europejskiej byłyby bardzo małe. Stan bowiem oświaty ludowej — według urzędowych sprawozdań centralnego Komitetu statystycznego przy ministeryum spraw wewnętrznych — przedstawia się w cyfrach bardzo smutno, a postęp w tym kierunku jest niezmiernie powolny. Przypatrzmy się niektórym z tych dat, rzucających w tym względzie jaskrawsze światło.

Liczba analfabetów pomiędzy rekrutami wynosiła w Rosyi europejskiej w 1874 roku 77,95%; w dziesięć lat później procent ten obniżył się nieznacznie do 73,98%, a w roku 1887 doszedł do 68,66%. Cyfry powyższe odnoszą się do całej Rosyi europejskiej i Królestwa Polskiego, a zarazem i do całego społeczeństwa. Jeżeli weźmiemy w rachubę tylko stan włościański, to w r. 1887 procent analfabetów wynosił 72,1% (bez okręgu naukowego dorpackiego). Najsmutniej z tych danych urzędowych przedstawia się Królestwo Polskie, ale przypuszczam, że daty urzędowe odnoszą się zapewne do umiejących czytać i pisać po rosyjsku, a nie uwzględniają języka polskiego. Liczba analfabetów w Królestwie Polskiem — co stanowi w dziejach oświaty objaw wyjątkowy — zwiększała się z roku na rok przez powien szereg lat. W roku 1875 dochodziła 81,3%, w roku 1876 — 82,61%, w roku 1877 — 84,27%, w r. 1878 — 85,63%. Następnie, od roku 1879 do 1884 cyfra odnośna pozostała bez zmiany, a dopiero od roku 1885 liczba analfabetów zaczęła się obniżać. Podobny słaby procent zmniejszania się analfabetów i ciągłą chwiejność w ich procencie spotykamy jeszcze w prowincyach nadbałtyckich i guberniach litewskich — jednem słowem w tych częściach państwa, które dotyka zabójczy system rusyfikacyi. Weźmy naprzykład Finlandyę, której dotąd jeszcze dotknąć nie zdołał. W całym tym kraju, pomiędzy osobami mającemi więcej niż dziesięć lat, jest analfabetów tylko 1,89%, a w tej liczbie 1,68% kobiet i 2,12% mężczyzn. Z tego wynika, że oświata ludu w Finlandyi stoi przeszło 39 razy wyżej, jak w Rosyi. Szczególniej uderza tam wyższość kobiet w tym względzie. Według danych, zebranych przez ziemstwa w 110 powiatach Rosyi europejskiej, liczba analfabetów pomiędzy kobietami wynosi 96,7%, a więc jest ich 57½ razy więcej, jak w Finlandyi. Tożsamo spostrzegać się daje w gubernii saratowskiej, gdzie obok Rosyan mieszkają osadnicy-Niemcy. Liczba umiejących czytać i pisać pośród Niemców wynosi tam 71,7% kobiet i 71,3% mężczyzn; wśród Rosyan zaś tejże gubernii 1,59% kobiet i 20,6% mężczyzn!

Opłakanym jest w Rosyi nietylko stan mniejszej własności ziemskiej, ale i większej, na którą od lat kilkunastu zaczęto zwracać więcej uwagi. Cyfry, dotyczące tego przedmiotu, są nader wymowne. Z ogólnej ilości szlachty w Rosyi zaledwie 114,716 osób zajmuje się rolnictwem, reszta w służbie rządowej lub prywatnej. Z tej liczby 13,797 posiada nie więcej 10 dziesięcin ziemi, a 42,754 posiada od 10 do 100 dziesięcin. Zatem połowa już właścicieli-szlachty przeszła do kategoryi mniejszych posiadaczy ziemskich. Dalej 33,784 osób stanu szlacheckiego posiada od 100 do 500 dziesięcin ziemi. Naturalnie, że szlachta wszystkich powyższych trzech kategoryj nie znajduje, w guberniach nieurodzajnych, w ziemi nale-

---

Prawo a Kościół.

Referat
Dra Bronisława Łozińskiego
na wiecu katolickim.

(Ciąg dalszy).

To zaznaczenie potrzeby utrzymania prawa w nierozdzielnej łączności z etyką i religią, to położenie nacisku na moralne przygotowanie człowieka do życia wśród stosunków prawnych, na konieczność tego przygotowania, która dziś więcej niż kiedykolwiek przedstawia się dla prawa jako warunek bytu, a przynajmniej zachowania dotychczasowego stanowiska w cywilizacyjnym rozwoju ludzkości, niema na celu sprowadzenia prawa z drogi, na której się dotąd rozwijało. Chodzi owszem o konserwacyę w najlepszem tego słowa znaczeniu, bo o konserwacyę zgodnego współdziałania z prawem wszystkich tych czynników, które nietylko za świadectwem historyi ludzkości, lecz i za świadectwem historyi samego prawa złożyły się na dotychczasowe zdobycze cywilizacyi.

W objaśnieniu i uzasadnieniu tej uwagi trzeba koniecznie cofnąć się w przeszłość, bo strumień życia cywilizacyjnego nie daje się dobrze zbadać i opisać bez dotarcia do jego dopływów, a nawet do źródła.

Weźmy do rąk elementarz prawa z powagą dwudziestu wieków, z charakterem dogmatyczności w określeniu prawnej natury głównych stosunków prywatnych — weźmy prawo rzymskie. Na czele są tam wypisane trzy znane normy Ulpianowskie, *praecepta iuris*, z których pierwsza główna każe żyć uczciwie *(honeste vivere)*. Gdzie taka norma stanowi niejako wstęp do całego prawa, tam nie mógł być przeprowadzony mechaniczny rozdział między wewnętrzną a zewnętrzną stroną działania ludzkiego, tam prawo musiało pozostawać w ścisłej harmonii z etyką. Tak jest rzeczywiście, i zaprawdę dziś jeszcze, na schyłku XIX stulecia, prawnik podziwiać musi fakt dziejowy, że pod tym względem wśród pomroki przedchrześciańskiej społeczeństwo pogańskie, uznające niewolnictwo i stawiające niewolników poza sferą prawa, wzbić się mogło na taką wyżynę moralną. Jakby drogoskazy występują w tem prawie: słuszność jako korektywa ścisłego prawa, dobra wiara jako fundamentalna zasada stosunków, obyczaje jako jedno ze źródeł prawa. — Jest tam mowa o prawie, jako wyrazie sprawiedliwości *(ius est a iustitia appellatum)*, o prawie jako synonimie dobra i słuszności *(ius est ars boni et aequi)*, a w konsekwencyi o prawie w obyczajach ugruntowanem *(ius moribus constitutum)*. Prawnik dziś jeszcze podziwiać musi definicyę prawa, którą Celsus zamknął w słowach: *ius est ars boni et aequi*. *Ars* bowiem mieści w sobie pojęcie ideału, więc ideał dobra i słuszności stanowić ma istotę prawa.

Obyczaje stanowiły w Rzymie jedno ze źródeł prawa, obyczaje rozstrzygały także o najwyższym w Rzymie wyrazie wartości moralnej i społecznej człowieka, o czci. Cześć określa prawo rzymskie jako stan nienaruszonej godności, ustawami i obyczajami usankcyonowany. *(Existimatio est status illaesae dignitatis legibus ac moribus comprobatus)*. Cześć taka opierać się mogła nie na samej negatywie, nie na samym braku takich poszlaków niegodziwości, któreby dopiero prawo twardemi obcęgami swojemi ująć i opinii przedstawić miało, lecz na życiu uczciwem zarówno w sferze prawa ścisłego, jak i w działaniu, podlegającem moralnemu osądzeniu kryteryami obyczajów społecznych. Cześć ta zostawała pod ścisłą ochroną prawa i całego społeczeństwa. Biada temu, kto ją stracił, nad kim zawisła *infamia*.

Infamia rzymska, to nie banalny epitet dzisiejszych czasów, stosowany do małych rzeczy, bez świadomości jego znaczenia. Infamia rzymska to srogie następstwo odpowiedzialności wobec trybunału moralno-społecznego, a zarazem i pozytywny, w kodeksie określony środek prawny, zastosowany do ówczesnych stosunków tak, aby miał powagę, odstraszającą nietylko w zakresie kryminalnym, jako konsekwencya pewnych przestępstw, lecz także i w dziedzinie stosunków prywatnych.

To też, zanim jeszcze prawo pozytywne obwarować zdołało należycie interesa, na dobrej wierze oparte, jak n. p. opiekę, spółkę, depozyt, mandat i t. p., sama infamia wystarczała grozą swoich następstw moralno-społecznych.

Poza infamią strzegła w Rzymie, jak oka w głowie, czci i moralności osobna instytucya społeczna, cenzura, której dziś taksamo, jak infamii, tak bujna zresztą literatura prawnicza mniej uwagi poświęca, aniżeli jakimkolwiek dwuznacznym fragmentom pandektowym, jakiejkolwiek konkretnej definicyi. To też dziś o tej cenzurze rzymskiej ogół ma zamącone pojęcie i wobec nowoczesnej profanacyi tej nazwy wyobraża sobie cenzora rzymskiego, jakby jakiego dziwoląga, którym tylko prawnik-antykwaryusz zajmować się może. A tymczasem był to podniosły, poważny, niemal udzielny w swojem działaniu organ dla karności społecznej i czystości obyczajów, niejako moralno-społeczny trybunał, wyposażony najwyższą powagą obok powagi konsularnej i pretorskiej. Historycy i prawnicy, którzy umieli głęboko wniknąć w całą organizacyę i działalność cenzury rzymskiej, Niebuhr i Mommsen, Savigny i Ihering, są pełni podziwu dla tego trybunału moralno-społecznego, widzą w nim główny filar tych cnót, które w społeczeństwie rzymskiem wytworzyły taki olbrzymi zapas sił moralnych, że całe wieki potem, wieki wypełnione skażeniem obyczajów i ogólną deprawacyą życia publicznego i prywatnego, żyły jeszcze resztkami tego kapitału.

Na czem polegała ta nadzwyczajna, w historyi cywilizacyi tak świetnie zapisana siła cenzury rzymskiej? Cenzura, ów, mowiąc słowami Cicerona: *sanctissimus magistratus*, ogarniała całe życie całego społeczeństwa, roztaczała opiekę i grozę swojego *morum disciplinaeque Romanae regimen* na wszystkich bez względu na dostojeństwa.

Na legendę zakrawa to wszystko, co o cenzurze rzymskiej przekazały nam, nie kodeks Justyniański, bo, kiedy go układano, już dawnej cenzury nie było — lecz inne źródła historyczne nie zachwianej wiarogodności. Ani siły zbrojnej nie miał cenzor rzymski do swojej dyspozycyi, ani miecz prawa nie spoczywał w jego rękach, niemiał on *imperium* t. j. władzy służącej najwyższym magistraturom, a jednak nietylko równy był w powadze najwyższym dostojnikom państwa, lecz na nich nawet mógł cisnąć grom swojego wyroku *(notae censoriae)* i dosięgnąć ich karą hańby *(ignominia)*.

Nota censoria niemiała ani charakteru ani nawet form wyroku prawno-karnego, *ignominia* zdawała się niknąć wobec srogich rzymskich kar kryminalnych i dawała się zatrzeć szczerą poprawą tak, że dotknięte nią szlachetniejsze osobistości, z upływem czasu rehabilitowane, same nieraz dostępowały godności cenzorskiej. A jednak ta kara moralna, ta hańba cenzorska *(ignominia)* była straszną, bo z wyżyny społecznej, z wysokiej godności strącała w przepaść taką, że dotknięty nią był powszechnie wzgardzony, unikany, omijany wprost, tak traktowany, jakby dzikie zwierzę lub zaraza. O ofiarach kary cenzorskiej mówi Cicero: *Omnes aspernabantur, omnes abhorrebant, ut aliquam immanem ac perniciosam bestiam pestemque fugebant.*

Siła nadzwyczajna cenzury tkwiła tedy w samym jej charakterze, jako trybunału moralno-społecznego, czuwającego imieniem społeczeństwa nad obyczajnością i karnością, wspieranego w tem zadaniu wielkiem przez całe społeczeństwo.

Probrum censorium, zdrożność, podlegająca orzeczeniu cenzora, nie obejmowało przestępstw w prawie zdefiniowanych, nie wchodziło w zakres kodeksu, lecz pozostawało w sferze moralności. Daremnie próbowano dokładnie określić granice kompetencyi cenzorskiej i wyliczyć wszystkie kategorye takiego *probrum*.

Probrum censorium popełnili n. p. i ulegli karze cenzorskiej jeńcy rzymscy z poważanych rodów, którzy po pogromie kanneńskim wysłani zostali przez Hannibala do Rzymu w misyi pokojowej za solennem poręczeniem powrotu i łamiąc to przyrzeczenie, do obozu nieprzyjacielskiego powrócić nie chcieli; *probrum censorium* popełniał i ściągał na siebie *notam censoriam* dostojnik, który, chociażby pod osłoną formalnej legalności, w czasie funkcyj swoich naruszył jakie urządzenie publiczne, szczególnie ważne dla tradycyj państwowych lub społecznych; *probrum censorium* popełnił i za to z senatu, jak tylu innych, za różne zdrożności wykreślony został pewien patrycynsz dlatego, że uchybił surowości obyczajów, całując żonę swoją w obecności już dorosłej córki; *probrum censorium* stanowiła wszelka lekkomyślność gospodarcza *(agrum male colere)*, jako naruszająca dobrobyt rodziny, a znane rzymskie zakazy zbytku wychodziły od cenzorów, prowadzących zarazem niejako księgi gospodarcze republiki wogóle; *probrum censorium* stanowiło złe obchodzenie się w domu z żoną, dziećmi, nawet z wyjętymi z pod prawa niewolnikami itd. itd.

Niepodobna tutaj nużyć uwagi dalszem przytaczaniem przykładów cenzorskiej czujności i surowości w karceniu wszelkich uchybień przeciw karności społecznej i moralności.

Z naciskiem jednak to podnieść wypada, że cenzura rzymska stała na straży domu i pożycia domowego, a stała na tej straży tak czujnie, w karceniu uchybień była tak surowa, w surowości tej doznawała tak jednomyślnego poparcia od całego społeczeństwa, iż dom rzymski stał się za świetnych czasów republiki właściwem źródłem owych historycznych cnót, któremi Rzymianie nad światem górowali, iż dom rzymski stał się rzeczywiście fundamentem całej społecznej i państwowej budowy.

Gdy cesarstwo, absorbując wszystkie magistratury, pochłonęło w swoją wszechpotęgę — oczywiście dla formy tylko — także i cenzurę, gdy brakło tego świetnego trybunału moralno-społecznego — samo prawo, mimo wspaniałego rozwoju, nie zapobiegło już upadkowi moralnemu Rzymu. Skażenie obyczajów, pozbawionych straży

żytego zabezpieczenia swej egzystencyi. Większa własność ziemska w Rosyi właściwej upada systematycznie od emancypacyi włościan w r. 1861. Od tego czasu do roku 1878 utraciła 11% ziemi. Następnie procent ten — jakkolwiek może nie tak szybko — wzrasta aż do dni naszych. Najwięcej ziemi, w celach oczywiście wyzysku, nabyli włościanie-lichwiarze, zwani w Rosyi „*kułakami*“, którzy zaokrąglają swe posiadłości głównie kosztem zubożałych włościan.

Pomiędzy wielu środkami ratowania szlachty — bądź wprowadzonemi już w życie, bądź omawianemi w prasie — najwięcej nadziei pokłada się tutaj na projekcie komisyi pod przewodnictwem byłego ministra Abazy, utworzonej przy Radzie państwa. Komisya p. Abazy elaborat swój w tej kwestyi już opracowała i wkrótce przedłoży go Radzie państwa. Uznała ona za konieczne ratować przedewszystkiem średnią własność ziemską przez zapobieżenie dzieleniu i drobnieniu takowej. W myśl tego projektu średnia własność może być zamienioną na majoraty czasowe, zachowujące moc prawną na dwa pokolenia, następujące po śmierci założyciela. Przemiana wolnej własności ziemskiej na tego rodzaju majoraty ma się dokonywać osobnym aktem, lub też na mocy testamentu, sporządzonego w obecności notaryusza. Zarówno sam akt, jak i testament muszą być potwierdzone przez sąd okręgowy, w obrębie którego znajduje się odnośna własność ziemska. Tylko w razach nadzwyczajnych, wyjątkowych prawomocność takiego aktu może być zakwestyonowaną, l.cz nie inaczej, jak wskutek dekretu rządzącego senatu. Dawniejsze przepisy co do tworzenia majoratów z większej własności ziemskiej moc prawną zachowują i w przyszłości. Potrzeba na to — jak wiadomo — każdorazowego zezwolenia monarszego. Granice zaś średniej własności ziemskiej od większej i mniejszej oznaczono w ten sposób, iż do niej należą ci, którzy posiadają nie mniej jak dwa razy, a nie więcej jak dziesięć razy tyle ziemi, ile jej potrzeba do otrzymania czynnego prawa wyborczego do instytucyj ziemskich.

Z Libawy dochodzą tutaj wieści, że żydzi i Niemcy-koloniści z okolic nadwołżańskich emigrują ztamtąd całemi tłumami. Niektóre kantory Towarzystw żeglugi parowej zajęte są wyłącznie prawie przewożeniem emigrantów do Lubeki, Holandyi i Anglii. Jeden z kantorów ogłosił, iż wkrótce przybędzie do Libawy ogromny parostatek, który zabierze 500 emigrantów i uda się z nimi do Ameryki. Przed kilku dniami odpłynął z Libawy parostatek do Rotterdamu, wiozący 120 żydów. O gorączkowym ruchu emigracyjnym donoszą również z innych stron Rosyi. Niemcy z wyspy Chortycy, przy ujściu Dniepru, którym działo się tam bardzo dobrze, postanowili opuścić Rosyę, a przesiedlić się do Kanady. Ponieważ na Hamburg teraz jechać nie mogą, więc udają się przez Jekaterynosław, Warszawę, Berlin i Rotterdam. Tym sposobem Chortyca, gniazdo niegdyś Siczowców, może wkrótce opustoszeć, jeżeli ruch emigracyjny ogarnie wszystkich tamecznych Niemców. Oto są owoce nietolerancyi religijnej i narodowej obecnych rządów.

Jak spaczonemi są w tym względzie pojęcia przeważnej części społeczeństwa rosyjskiego, mamy obecnie najlepszą ilustracyę w polemice niejakiegoś p. Durnowo, piszącego z Petersburga do *Moskow. Wiedomosti*, przeciwko tak dobrze znanemu w naszem mieście Włodzimierzowi Sołowiewowi. W jednym z poprzednich mych listów pisałem o fanatycznym zapędzie p. Durnowo, który domagał się od rządu ni mniej ni więcej, jak banicyi Polaków z gubernij białoruskich. Notując ten objaw w czerwcowym zeszycie *Wiestnika Jewropy*, nazwał go p. Sołowiew wybuchem „ślepych namiętności,“ „zwierzęcym nacyonalizmem,“ a wzywał ogół rosyjski do „sprawiedliwości“ względem wszystkich innoplemieńców. Na powyższe słowa, pełne taktu i umiarkowania, odpowiada p. Durnowo w ostatnim numerze *Moskow. Wiedomosti*, samemi sofizmatami, z których wynika, iż właściwie Polacy powinni Rosyanom wymierzyć sprawiedliwość i nie rościć pretensyj do krajów litewsko ruskich. Dla Polaków, zamieszkujących Litwę i Ruś — według p. Durnowo — jest jedyna godziwa droga wyjścia, to jest przyjęcie wiary i języka „miejscowej ludności rosyjskiej.“ Natomiast zdrowy interes i sprawiedliwość — twierdzi p. Durnowo — nakazują zostawić Polakom wiarę i narodowość w granicach Polski etnograficznej. Aby ktoś nie łudził się co do zakresu ustępstw na rzecz „Polski etnograficznej,“ spieszy p. Durnowo z komentarzem w odsyłaczu, w którym powiada, iż ani zaprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach i urzędach Królestwa Polskiego, ani usunięcia ztamtąd urzędników Polaków nie można przecież uważać za zamach „na wiarę i narodowość!“

Memoryał Wydziału krajowego w sprawie ustalenia terminu zwoływania Sejmu.

Lwów 17 lipca.

(X) W sprawie ustalenia terminu zwoływania Sejmów krajowych, powziął Sejm na ostatniej sesyi następujące uchwały: 1) Sejm stwierdza, że nieregularne zwoływanie Sejmu utrudnia w wysokim stopniu prowadzenie porządnej gospodarki i prawidłowej administracyi krajowej. 2) Sejm wzywa rząd, aby sesya sejmowa była odtąd zwoływaną co roku stale w jednym czasie, a to przynajmniej na siedm tygodni. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby potrzebne w tym celu rokowania z rządem przeprowadził i zdał z nich sprawę na najbliższej sesyi.

W wykonaniu powyższych uchwał sejmowych, postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem sprawę ustalenia terminu zwoływania sesyj sejmowych przedstawić w osobnym memoryale JE. p. prezydentowi ministrów, hr. Taaffemu.

W memoryale swym podniósł Wydział krajowy, że już kilkakrotnie miał sposobność występować w tej sprawie. Od roku 1880 po raz piąty Sejm z odwołaniem się do praw, konstytucyjnie mu zagwarantowanych, domaga się od rządu, aby przez wczesne zwoływanie i odpowiednią długość sesyj sejmowych umożliwiono mu w pełnej mierze spełnianie zadań, konstytucyą mu przekazanych.

Mimo tych objawów zdarzyło się w ciągu 12 lat już dwa razy (w latach 1879 i 1891), że Sejm nasz, wbrew postanowieniom § 8 statutu krajowego i mimo usilnych zabiegów Wydziału krajowego, wcale nie został zwołany. Niemniej — zdaniem Wydziału krajowego — ubolewania godną jest nieregularność w zwoływaniu Sejmu. Rzut oka na dotychczasowe sesye sejmowe przekona, że niema już ani jednego miesiąca w roku, w którymby Sejm nasz nie odbywał swych posiedzeń. I tak odbywały się posiedzenia Sejmu w styczniu, w latach: 1863, 1873, 1886, 1887, 1888 i 1889; w lutym: w roku 1867; w marcu w latach: 1867, 1876 i 1892; w kwietniu w latach: 1861, 1866, 1875, 1876, 1892 i 1893; w maju w latach: 1875 i 1893; w czerwcu w roku 1880; w lipcu w roku 1880; w sierpniu w latach 1868, 1870 i 1877; we wrześniu w latach 1868, 1869, 1870, 1871, 1874, 1878, 1881, 1882, 1883, 1884, 1888 i 1892; w październiku w latach 1868, 1869, 1871, 1874, 1878, 1881, 1882, 1883, 1884, 1888, 1890 i 1891; w listopadzie w latach 1865, 1866, 1869, 1872, 1873, 1885, 1887, 1889 i 1890; wreszcie w grudniu w latach 1866, 1872, 1873, 1885, 1886 i 1887.

Nie ulega — zdaniem Wydziału krajowego — wątpliwości, że chwiejność taka przy zwoływaniu Sejmu musi być szkodliwą dla prac jego, a to tem bardziej, że Wydział krajowy otrzymuje wiadomość o postanowionem zwołaniu Sejmu zwykle dopiero przed samem zebraniem się Sejmu. Zdarzyło się nieraz, że oficyalna wiadomość o zwołaniu Sejmu doszła do Wydziału krajowego dopiero na 10 do 14 dni przed zebraniem się Sejmu i to w takim czasie, w którym trudno było przewidywać, że zwołanie Sejmu rychło nastąpi. — W tym krótkim czasie musiał więc Wydział krajowy wygotować chociażby najpilniejsze przedłożenia, jak mianowicie budżet, a jeżeli mu się to z nadzwyczajnem wytężeniem przeciążonych i tak urzędników powiodło, to ucierpieć na tem musiała gruntowność samych przedłożeń.

W tym stanie rzeczy musi Sejm ograniczać się zwykle tylko do załatwiania budżetu i najpilniejszych spraw administracyjnych, wszystkie inne przedłożenia, w szczególności zaś takie, które wymagają dokładnego ustawodawczego traktowania, pozostają niezałatwione, ponieważ czas, tak skąpo Sejmowi wymierzony, zaledwie wystarcza na wygotowanie referatu i przedyskutowanie go w komisyi, a w najlepszym razie, na wypracowanie sprawozdania komisyjnego, które zwykle dopiero w ostatnich dniach sesyi wejść może do Izby i pozostaje niezałatwionem.

To są powody, które — jak Wydział krajowy w swym memoryale podnosi — skłoniły Sejm do powzięcia uchwał powyżej podanych i dla których Wydział krajowy, spełniając otrzymane od Sejmu polecenie, zwraca się do rządu z usilną prośbą, aby Sejm nasz odtąd corocznie i na czas conajmniej siedmiu tygodni był zwoływany i żeby dla sesyi sejmowej wyznaczano raz na zawsze pewien stały okres czasu.

Ażeby spełnienie tego żądania umożliwić, należałoby — zdaniem Wydziału krajowego — zwoływać już z początkiem jesieni Radę państwa, którаby obradowała nieprzerwanie aż do załatwienia budżetu państwa. Bezpośrednio potem mogłyby być zwołane Sejmy na sesyę, trwającą przez resztę miesiąca grudnia, cały styczeń i w razie potrzeby pierwsze dni lutego. Po niej następowałaby zimowa sesya Rady państwa, która ewentualnie mogłaby trwać przez całą wiosnę aż do zebrania się delegacyj.

Proponowany powyżej dla naszego Sejmu okres sesyjny przedstawiałby wprawdzie niejakie trudności z powodu świąt rzymsko i grecko-katolickich, przypadających w grudniu i styczniu, zawsze jednak byłby o wiele korzystniejszym od sesyi w czasie robót polnych. Wiadomo bowiem, że Sejm nasz w przeważnej swej większości złożony jest z zawodowych rolników, którzy w ten sposób na znaczne straty byliby narażeni, czego o członkach Rady państwa już z tego względu z równą stanowczością twierdzić nie można, że są oni z powodu corocznych długich sesyj Rady państwa już i tak zmuszeni odrywać się poniekąd od swej zawodowej pracy. Stałe oznaczenie sesyi sejmowej na początek jesieni, w którym to czasie najważniejsze roboty polne w naszym kraju jeszcze nie są pokończone, musiałoby pociągnąć za sobą przykrą kolizyę interesów zawodowych z obowiązkami poselskiemi, zwłaszcza zaś w roku bieżącym, w którym prace sejmowe zajęły już znaczną część wiosny.

Wydział krajowy wyraził w końcu w swym memoryale nadzieję, że J. E. p. Prezydent ministrów przytoczone na wstępie uchwały sejmowe w najbliższym czasie uwzględnić raczy.

Nadto odniósł się Wydział krajowy równocześnie do J. E. p. ministra Zaleskiego z prośbą, ażeby swym wpływem wyjednał uwzględnienie życzeń, w memoryale wyrażonych, zaś do prezydyum Namiestnictwa z prośbą, aby wyrażone w memoryale życzenia ze swej strony życzliwie poprzeć raczyło.

Towarzystwo pedagogiczne.

I.

Wczoraj rozpoczęło swoje obrady w Tarnopolu z kolei 27-me walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. Zjazd nie jest zbyt liczny. Przybyłych w niedzielę po południu uczestników Zjazdu powitał na dworcu kolejowym serdecznemi słowy komisarz rządowy, p. Studziński, a następnie imieniem oddziału tarnopolskiego dyrektor Maciszewski. Prezes Towarzystwa, ks. Jerzy Czartoryski, dziękował za gościnne przyjęcie i serdeczne powitanie.

Również i wczorajsze pierwsze posiedzenie rozpoczęło się od słów powitalnych, jakie wypowiedział imieniem miasta komisarz, p. Studziński, a następnie zagaił zebranie prezes, ks. Czartoryski.

Członkami honorowymi zamianowało zgromadzenie X. Kardynała Dunajewskiego, X. Biskupa Soleckiego, inspektorów Dra Samolewicza i Baranowskiego, dyrektora Dziedzickiego i prof. Soleskiego.

Ze sprawozdania, przedłożonego zgromadzeniu przez Zarząd główny, wyjmujemy następujące szczegóły: Zarząd wniósł petycyę do Sejmu o zniżenie lat służby z 40 na 35. Petycyi Sejm jeszcze nie załatwił. Zarząd wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej, aby w planach na budynki szkolne zamieszczane były także plany zabudowań gospodarskich; dalej prośbę do reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń o udzielenie 5% rabatu od asekuracyi budynków szkolnych na korzyść burs Towarzystwa pedagogicznego; tudzież prośbę do jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei, aby przyznano nauczycielom ludowym, jadącym kolejami, 50% opustu. Jeneralna dyrekcya odpowiedziała, że nie może przychylić się do prośby Zarządu i przyznać nauczycielom ludowym, jadącym kolejami, tych korzyści, z których korzystają urzędnicy państwowi. Na prośby, potwierdzone przez władzę, będą dyrekcye kolejowe we Lwowie i Krakowie udzielały nauczycielom kart legitymacyjnych, upoważniających do jazdy klasą drugą za opłatą całego biletu klasy trzeciej.

Nad wnioskiem, aby na inspektorów szkolnych okręgowych powoływano tylko nauczycieli ludowych, zastanawiał się Zarząd główny, ale nie uważał na razie za pożądane wniesienia petycyi w tym kierunku. Domaganie się bowiem bezwarunkowego wykluczenia z posad inspektorskich wszystkich nauczycieli szkół średnich, nie odniosłoby, w przekonaniu głównego Zarządu, żadnego skutku. Że zaś przy nominacyach inspektorów władze rzeczywiście przeważnie uwzględniają nauczycieli ludowych, zatem w zasadzie stało się zadość myśli, która kierowała walnym Zjazdem przy uchwaleniu tego wniosku.

Zarząd podjął także sprawę utworzenia „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli“. Odnośny projekt, wypracowany przez p. Schlesingera z Krakowa, oddano komisyi z fachowych osób do zbadania. Skoro komisya ta statut wygotuje, rozeszle go zarząd oddziałom do dyskusyi. Zarząd zwoła następnie zjazd delegatów w celu uchwalenia statutu i przedłoży uchwalony statut następnemu walnemu zgromadzeniu do przyjęcia.

W roku ubiegłym zajmował się Zarząd usilnie rozbudzeniem życia w oddziałach. W tym celu urządzał lustracye oddziałów, zachęcał je do urządzania odczytów, koncertów na cele dobroczynne, poddawał różne kwestye doniosłego znaczenia do dyskusyi. Nadto ogłosił Zarząd konkurs na dwie rozprawki. W ubiegłym roku przybyły trzy nowe oddziały: w Radomyślu, w Rawie ruskiej i w Bóbrce. Towarzystwo pedagogiczne liczy więc obecnie 64 oddziałów i 174 kółek, a 3,300 członków.

W roku bieżącym przypada 25-letnia rocznica założenia Towarzystwa. Chcąc nadać uroczystości tej charakter święta ogólno-krajowego, poszedł Zarząd za wnioskiem prezydenta m. Lwowa i uchwalił jubileusz ten święcić w roku 1894 podczas Wystawy krajowej. Z jubileuszem łączy się sprawa budowy domu Towarzystwa pedagogicznego i utworzenia w nim Muzeum pedagogicznego wraz z nieustającą wystawą środków naukowych. Tygodnik *Szkoła*, organ Towarzystwa pedagogicznego, wychodzący rok dwudziesty szósty, a od sześciu lat pod redakcyą pana Mieczysława Baranowskiego, bardzo pomyślnie się rozwija. Wydawnictwa Towarzystwa są również na drodze pomyślnego rozwoju. W czasie od 10 lipca 1892 do 10 lipca 1893 r. wydało Towarzystwo dzieł 15.

W roku 1892/93 pobierało z funduszów burs 20 dzieci nauczycieli stypendya po 50 złr. Stypendya takie zamierza Zarząd główny dopóty rozdzielać, dopóki nie zbuduje własnej bursy. W czasie od 10 lipca 1892 do 10 lipca 1893 r., rozdzielił Zarząd 31 koleżeńskich zapomóg z funduszów Towarzystwa w kwocie 775 złr. i 8 zapomóg z funduszu imienia Dra Stan. hr. Badeniego, w kwocie 200 złr. Razem więc 975 złr.

Kolonie wakacyjne, którym Towarzystwo pedagogiczne pierwsze dało początek, rozwijają się z każdym rokiem coraz pomyślniej. Właśnie minęło pierwsze dziesięciolecie istnienia kolonii wakacyjnej pod opieką Zarządu głównego, w którym to czasie korzystało z niej 929 chłopców i 128 dziewcząt, razem 1,057 dzieci.

Zamykając sprawozdanie, składa Zarząd szczere podziękowanie Wydziałowi krajowemu za popieranie usiłowań Towarzystwa, Radzie szkolnej krajowej za życzliwość, z jaką załatwiała podania tegoż w sprawach szkolnictwa; następnie wszystkim życzliwym Towarzystwu osobom i instytucyom, Reprezentancyi miasta Lwowa, Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności — za hojne datki na rzecz kolonii wakacyjnej; wreszcie dziennikarstwu krajowemu za poparcie dążności Towarzystwa.

KRONIKA.

Kraków 18 lipca.

— **Zapiski osobiste.** Radca rządu i dyrektor policyi Dr Zenon Korotkiewicz wyjechał dziś rano za sześciotygodniowym urlopem do Rabki.

— **Z Uniwersytetu.** P. Michał hr. Rostworowski, rodem z Drezna w Saksonii, kandydat prawa petersburgskiego, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Wykład habilitacyjny** miał dzisiaj w Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Franciszek Sroczyński, asystent kliniki chorób ocznych prof. Rydla. Przedmiotem wykładu była rzecz: „O sposobach badania niezborności wzroku“ (astygmatyzm). Wykładowi przysłuchiwało się, oprócz profesorów i docentów wydziału lekarskiego, liczne grono asystentów i uczniów, którzy powitali prelegenta oklaskami. Wykład wypadł ku zupełnemu zadowoleniu profesorów wydziału lekarskiego.

— **W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych** odbył się w niedzielę kwartalny zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Zakupione zostały obrazy pp.: Austena „Przystań rybacka w Betanii,“ Dębickiego „Z przedmieścia,“ Janowskiego „Motyw z Capri,“ Jaroszyńskiego „Zbiór kukurudzy,“ Jezierskiego „Gorzka dola,“ Kotowicza „W pracowni,“ Koniuszki „Stara bóżnica na Kazimierzu,“ Krzyształowicza „W kaźni,“ Mańkowskiego „Polowanie,“ Pociechy „Nad wieczorem,“ Stasiaka „Rynek w Brzesku,“ Błotnickiego „Madonna,“ medalion z marmuru. Razem sztuk 13 za sumę 1.960 złr.

— **Z Towarzystwa ochrony zwierząt.** Dnia 17 b. m. odbyło się w Muzeum techniczno-przemysłowem piąte walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt pod przewodnictwem prezesa Dra Józefa Kopffa. Z obszernego sprawozdania, złożonego przez sekretarza prof. Gustawicza, z czynności wydziału za r. 1891 i 1892, a drukiem ogłoszonego, wyjmujemy ważniejsze daty. Z końcem r. 1892 liczyło Towarzystwo członków honorowych 13, wspierającego 1, zwyczajnych 208 — razem 222. Ogólny dochód z obu lat wynosił 990 złr. 44 ct., rozchód 1.168 złr. 44 ct., pozostał niedobór 178 złr., który z wkładek zaległych już w większej części w b. r. został pokryty. W ostatnich dwóch latach był zmuszony wydział na podstawie statutu wykreślić ogółem 78 członków za zaległe wkładki w kwocie 168 złr. 75 ct. Po przyjęciu sprawozdania tak z czynności, jak z zarządu funduszami i udzieleniu przez walne zgromadzenie absolutoryum wydziałowi z zarządu kasą, przystąpiono do wyboru wydziału na r. 1893. Prezesem został wybrany Dr Józef Kopff, adwokat; zastępcą jego Hugo John, właściciel browaru; sekretarzem prof. Bronisław Gustawicz; członkami wydziału zostały wybrane panie: Marya Jasińska, żona prezydenta tutejszego sądu krajowego; Wiktorowa Kolosvarowa, żona radcy i dyrektora kolei państwowej; Stanisława Matusińska, żona architekta i Konstantowa Śmieszek, żona aptekarza; wreszcie pp.: Dr Henryk Bobkiewicz, Bronisław Dobrowolski, Klemens Kordasiewicz, Antoni Koziański, Maksymilian Papée, Franciszek Rehman (z Podgórza), Józef Stępień (z Podgórza) i Edward Żuliński. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: dyr. Wojciech Bednarski i Hipolit Filochowski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. Na uzasadnione wnioski, postawione przez sekretarza w imieniu wydziału, mianowało walne zgromadzenie członkami honorowymi następujące osobistości, które położyły szczególne zasługi dla ochrony świata zwierzęcego: JE. Eryka hr. Kielmansegga, namiestnika Austryi dolnej; Feliksa z Pławic Pławickiego, prezesa galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt; Ryszarda Junklera von Treuinfeld, prezesa wiedeńskiego Tow. ochr. zwierząt, Mikołaja Hegerlego, 47-letniego członka wydziału tegoż Towarzystwa; Dra Wiktora Matają, profesora uniwersytetu i prezesa tyrolskiego Tow. ochr. zwierząt w Innsbrucku; X. Filipa Henryka Wolffa, proboszcza i prezesa Tow. ochr. zwierząt w Zurychu; prof. Dra Juliusza Szalkaya, generalnego sekretarza Tow. ochr. zwierząt w Budapeszcie i księcia Michała Ogińskiego, prezesa Tow. ochr. zwierząt w Petersburgu.

— **P. B. Szabłowski** założył w Sukiennicach skład rosyjskiej herbaty karawanowej domu handlowego Sergiusza Perłowa w Moskwie, oraz skład samowarów. X. Wojciechowski poświęcił dziś w południe nowy ten sklep, a właściciel jego donosi nam, iż postanowił oddać 10% od sprzedaży tygodniowej, poczynając od najbliższego poniedziałku, na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Józefa Fortnera w Krakowie, Józefa Leszczyńskiego we Lwowie, Adama Młodzianowskiego i Karola Koniga w Krakowie, Andrzeja Terecha we Lwowie, Aleksandra Schreibera w Brzeżanach, Władysława Nowosielskiego w Krakowie, Ignacego Siateckiego, Lucyana Dębickiego, Emiliana Nałęcz Jaweckiego, Zenona Weingartena i Jakóba Orlińskiego we Lwowie, Jana Grabowskiego w Złoczowie, Bronisława Brzezińskiego w Brodach, Grzegorza Chlebowskiego w Krakowie, Ignacego Jurkiewicza w Buczaczu, Antoniego Łonkiewicza i Franciszka Gregorica we Lwowie, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Ignacego Jurkiewicza do Śniatyna, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

— **Izby lekarskie.** Przy wyborach do Izb lekarskich we Lwowie i Krakowie, które się odbyły w d. 30 czerwca b. r., zostali wybrani:

I. Do Izby lekarskiej we Lwowie. *a*) Z miasta Lwowa: *a*) członkami Izby: 1. Dr Józef Rożański, 2. Dr Adam Czyżewicz, 3. Dr Hilary Schramm, 4. Dr Edward Gerard-Festenburg; *b*) zastępcami: 1. Dr Grzegorz Ziembicki, 2. Dr Henryk Kadyj, 3. Dr Emil Merczyński, 4. Dr Wilhelm Pisek, wszyscy ze Lwowa.

b) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Przemyśl, Mościska, Jaworów i Cieszanów: *a*) członkiem Izby: Dr Leon Ziemiański z Przemyśla, *b*) zastępcą: Dr Bazyli Kiebuziński z Przemyśla.

c) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Rawa, Sokal, Kamionka strumiłowa, Żółkiew i Gródek: *a*) członkiem Izby: Dr Karol Muszkiet z Żółkwi; *b*) zastępcą: Dr Miron Jajus z Sokala.

d) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Brody, Złoczów i Brzeżany: *a*) członkiem Izby: Dr Aleksander Wysocki ze Złoczowa; *b*) zastępcą: Dr Stanisław Sołtysik z Brodów.

e) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Lwów, Rudki, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany i Rohatyn: *a*) członkiem Izby: Dr Michał Pluciński z Kulparkowa; *b*) zastępcą Dr Feliks Kretschmer z Drohowyża.

f) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz i Stryj: *a*) członkiem Izby: Dr Alfred Biegelmajer z Sambora; *b*) zastępcą: Dr Wiktor Lechowski z Drohobycza.

g) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Dolina, Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany i Tłumacz: *a*) członkiem Izby: Dr Apolinary Lachawiec ze Stanisławowa; *b*) zastępcą: Dr Mikołaj Podłuski z Bolechowa.

h) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla: *a*) członkiem Izby: Dr Józef Eckhardt z Tarnopola; *b*) zastępcą: Dr Kazimierz Zgórski z Tarnopola.

i) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Podhajce, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Zaleszczyki i Borszczów: *a*) członkiem Izby: Dr Ludwik Lutyński z Jagielnicy; *b*) zastępcą: Dr Edward Körner z Manasterzysk.

k) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Nadwórna, Kołomyja, Horodenka, Śniatyn i Kossów: *a*) członkiem Izby: Dr Gabryel Sysak z Kołomyi; *b*) zastępcą: Dr Hilary Schramm ze Lwowa.

II. Do Izby lekarskiej w Krakowie. *a*) Z miasta Krakowa: *a*) członkami Izby: 1. Dr Stanisław Paszkowski, 2. Dr Maciej Leon Jakubowski, 3. Dr Henryk Jordan, 4. Dr Józef Łazarski. *b*) Zastępcami: 1. Dr Aleksander Zarewicz, 2. Dr Przemysław Pieniążek, 3. Dr Maksymilian Kohn, 4. Dr August Kwaśnicki, wszyscy z Krakowa.

b) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Chrzanów, Biała, Wadowice, Żywiec: *a*) członkiem Izby: Dr Jan Gawlik z Suchej; *b*) zastępcą: Dr Władysław Gedl z Wadowic.

c) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Kraków, Wieliczka, Bochnia, Myślenice, Limanowa i Nowy Targ: *a*) członkiem Izby: Dr Józef Skakalski z Podgórza; *b*) zastępcą: Dr Wincenty Świątek z Podgórza.

d) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Nowy Sącz, Grybów, Gorlice i Jasło: *a*) członkiem Izby: Dr Karol Slavik z Nowego Sącza; *b*) zastępcą: Dr Eugeniusz Neumann z Gorlic.

e) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Dobromil, Lisko, Sanok, Brzozów i Krosno: *a*) członkiem Izby: Dr Jan Wain z Krosna; *b*) zastępcą: Dr Ludwik Cwiklicer z Dobromila.

f) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa i Pilzno: *a*) członkiem Izby: Dr Józef Walczyński z Tarnowa; *b*) zastępcą: Dr Szymon Bernadzikowski z Brzeska.

g) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Rzeszów, Ropczyce, Kolbuszowa i Mielec: *a*) członkiem Izby: Dr Stanisław Jabłoński z Rzeszowa; zastępcą: Dr Franciszek Sędzielowski z Sędziszowa.

h) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Łańcut, Jarosław, Nisko, Tarnobrzeg: *a*) członkiem Izby: Dr Aureli Plech z Jarosławia; *b*) zastępcą: Dr Adolf Dietzius z Jarosławia.

Ukonstytuowanie nowo obranych Izb lekarskich nastąpi, a to: Izby lwowskiej dnia 24 lipca 1893 r. o godz. 11 przed południem w lokalu Towarzystwa lekarzy galicyjskich, Izby krakowskiej d. 25 lipca 1893 r. o godz. 11 przed południem w lokalu Starostwa krakowskiego. Na obu zebraniach będzie pełnił funkcye komisarza rządowego radca Namiestnictwa i krajowy referent sanitarny Dr Józef Merunowicz.

— **Język ruski.** *Diło*, a za niem *Hałyczanin*, ogłaszają następujące rozporządzenie l. 6640 do wszystkich starostw, głównych urzędów podatkowych, dyrekcyj okręgów skarbowych, administracyi podatków we Lwowie i miejscowej komisyi podatkowej w Krakowie: „Coraz częściej otrzymują władze i urzędy podania, ułożone w języku, który ma być rzekomo krajowym językiem ruskim, a który zawiera w sobie wiele słów zupełnie niezrozumiałych i form ruskiemu językowi zupełnie niewłaściwych. Podań takich, ułożonych raczej w języku rosyjskim, nie należy załatwiać, lecz zwracać je stronom jako niezrozumiałe, do przedłożenia w krajowym języku ruskim, języku polskim, albo niemieckim. — Krajowa dyrekcya skarbu. Lwów, 4 lipca 1893. *Badeni. Korytowski.* Służy wszystkim panom do wiadomości i ścisłego zastosowania przy podaniach, w języku ruskim wniesionych.“

— **Podejrzany wypadek śmierci.** *Gazeta lwowska* pisze: W Sanoku zachorował dnia 13 lipca robotnik, powracający z Węgier do domu, do Bliznego, w powiecie brzozowskim. Ponieważ objawy chorobowe wzbudzały podejrzenie cholery, więc umieszczono natychmiast chorego w baraku izolacyjnym przy tamtejszym szpitalu powszechnym. Mimo natychmiast udzielonej pomocy, chory po 12 godzinach tego samego dnia umarł.

Sekcya, wykonana przez lekarza powiatowego Dra Władysława Czyżewicza i z Namiestnictwa delegowanego Dra Krokiewicza, stwierdziła nader ostry katar żołądka i kiszek *(gastroenteritis acuta chloriformis)*. Badania bakteryologiczne w toku. Wszelkie środki ostrożności zaraz w pierwszej chwili zarządzono i wykonano.

— **Zakopane** 14 lipca. Wczoraj zwiedziło 18 turystów węgierskich, przeważnie z Budapesztu, uroczą dolinę Kościeliską, gdzie ich w gospodzie hr. Zamoyskiego, imieniem Tow. tatrzańskiego, powitał sekre-

---

cenzorskiej, zatruło źródło cnót rzymskich: dom z pożyciem rodzinnem. To też z upadkiem cenzury, jako trybunału moralno-społecznego, w potężne imperyum rzymskie wcisnął się czynnik rozkładu i degeneracyi moralnej, której już nic powstrzymać nie mogło. Krasicki trafnie i pięknie powiedział: „Rzym cnotliwy zwyciężał, Rzym występny zginął!“

Niedościgniony produkt jurisprudencyi rzymskiej, *corpus iuris civilis*, powstał w okresie tego upadku moralnego, kiedy zamarła już tradycya sądów cenzorskich. Ale dzieło cywilizacyjne cenzury, owa dotąd podziwiana podniosłość w pojmowaniu prawości, uczciwości, dobrej wiary itp., przebija w kodeksie rzymskim na każdym kroku.

Niema w tym kodeksie ani historyi cenzury, ani prawa cenzorskiego. Nie jest to luka, lecz dowód świadomości prawników rzymskich, że ten wielki trybunał moralny, który obejmował całe społeczeństwo, całego człowieka z całem jego działaniem i wszystkiemi intencyami, stał po za prawem pozytywnem a raczej po nad tem prawem, że jego działalności swobodnej wtłoczyć nie można w mechaniczne przegródki prawa pozytywnego. Nie z prawa pozytywnego bowiem, lecz z motywów religijno-moralnych i za staraniem całego społeczeństwa urósł trybunał moralno-społeczny cenzury w potęgę nadzwyczajną tak samo, jak pokrewne w charakterze, ale mniej rozwinięte trybunały tego rodzaju u innych narodów starożytnych.

To też niektóre urządzenia społeczeństwa rzymskiego z samego prawa, bez wzięcia cenzury w rachubę, nie mogą być trafnie ocenione. Stosuje się to szczególnie do domu rzymskiego, który wychowawcza działalność cenzury otoczyła taką aureolą moralną, że najgłębsi znawcy prawa rzymskiego powtarzają o domu rzymskim z wyrazem hołdu i podziwu słowa Cicerona:

Quid est sanctius, quid omni religione munitius, quam domus unius cuiusque civium? Hic arae sunt, hic foci, hic dii penates, hic sacra, religiones, ceremoniae continentur.

Ktoby dziś tylko z kodeksu rzymskiego chciał wytworzyć sobie obraz stosunków domowych i rodzinnych w Rzymie, nie zrozumiałby tej charakterystyki Cicerona, a biorąc za podstawę sądu same postanowienia ścisłego prawa, popadłby w błąd wielki. Musiałby bowiem wzdrygać się na samą myśl, że obywatel rzymski, jako głowa domu, mógł żonę, dzieci i niewolników, więc ludzi, traktować jako rzeczy. Tymczasem całkiem inaczej przedstawia się obraz, jeżeli się ma przed oczyma cały ustrój stosunków społecznych pod opieką cenzury, gdy ona z naczelną w państwie powagą pełniła funkcye trybunału moralno-społecznego. Olśniony tym widokiem genialny badacz ducha prawa rzymskiego, Ihering, mówi wprost, że gdyby Rzymianin z owych czasów z grobu powstał, słuchałby z politowaniem wszystkich tych szczegółów o tyranii rzymskich ojców i mężów, jakiemi przepełnione są podręczniki prawne i historyczne. Ihering nie waha się wprost powiedzieć, że stanowisko matrony wybitnej rodziny rzymskiej dziś nawet nazwać można idealnem, a los niewolników rzymskich w poważnych domach patrycyuszowskich nie gorszym od losu dzisiejszej naszej służby domowej.

Taki kontrast zachodzi między tym obrazem starorzymskiego życia domowego, jakiby powziąć można z samego prawa skodyfikowanego, w czasie upadku moralnego, a tym, jaki podaje historya cenzury. Nic lepiej od tego kontrastu nie może uwydatnić niedostateczności samego mechanizmu prawa nawet o genialnej konstrukcyi w sferze moralności z normami obowiązków. To prawo, które stanowi niespożyty pomnik cywilizacyjny, które było i jest szkołą dla prawników świata całego, miał Seneca na myśli, uznając jego niedostateczność w zakresie obowiązku, w sferze moralności: *Quanto latius* — mówi ten filozof — *officiorum quam civis patet regula. Quam multa pietas, humanitas, liberalitas, iustitia, fides exigent, quae omnia extra publicas tabulas sunt.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

tarz Świerz. W odpowiedzi na to powitanie wzniósł toast na pomyślność Tow. tatrzańskiego kierownik wycieczki Dr Fiałowski, od 20 lat osiadły w Budapeszcie, profesor jednego z tamtejszych gimnazyów, który w przeciągu tego czasu wcale nie zapomniał języka polskiego. Po ukończeniu obiadu dziękował sekretarzowi Dr Emeryk Marinowicz za doznane ułatwienia w imieniu obecnych turystów, między którymi znajdowało się 5 adwokatów, 3 profesorów uniwersyteckich i gimnazyalnych, 3 inżynierów, 3 sędziów, 2 kupców, 1 koncepista i 1 drukarz. Około godz. 4½, przyjechawszy do dworca tatrzańskiego w Zakopanem, zwiedzili tutejszą szkołę zawodową przemysłu drzewnego, a następnie szkołę koronkarską, w której na pamiątkę zakupili różne przedmioty. Wieczorem w kasynie Tow. tatrzańskiego powitał ich delegat Towarzystwa p. Ciechomski. Dzisiaj rano udali się w dalszą podróż, a mianowicie celem zwiedzenia pieczar bialskich.

— **Seweryna Duchińska** zmarła w Paryżu w sobotę. Od pierwszej młodości swojej poświęcała się z zapałem piśmiennictwu. Pierwsze próby swojego talentu zamieszczała w „Albumie literackim“ K. Wł. Wójcickiego, tudzież w „Bibliotece warszawskiej.“ Oddzielnie wydała: „Powieści naszych czasów“ (4 tomy, Warszawa 1853), „Gawędy i powieści“ (2 tomy, Warszawa 1854), „Powieści poetyczne“ (4 tomy, Warszawa 1855), „Elżbieta Drużbacka,“ poemat (Warszawa 1855), „Obraz literatury średniowiecznych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców,“ przekład dzieła Eichoffa (2 tomy, Warszawa 1856), „Obrazki dramatyczne“ (Warszawa 1857), „Dzieje Węgier“ podług I. Boldyi'ego, znacznie przez nią powiększone, (Warszawa 1863), powieści poetyczne „Sebastyan Klonowicz“ i „Dwie gwiazdy,“ ogłoszone w „Bibliotece warszawskiej.“ Od roku 1856 do 1863 zajmowała się redakcyą „Rozrywek dla młodocianego wieku,“ których wyszło tomów 15. W piśmie tem, które głównie pracami swojemi wzbogacała, pomieszczała najpiękniejsze utwory swoje, tak prozą, jak wierszem. W roku 1874 teatr warszawski przedstawił w przekładzie Duchińskiej dramat Manuela p. t.: „Nieobecny.“ Osiadłszy w Paryżu, poświęciła się studyom nad literaturą węgierską i francuską, których owoce pomieściła w „Bibliotece warszawskiej,“ a nadto pisywała stale korespondencye z Paryża do tego pisma, do *Bluszczu* i do różnych dzienników. Śmierć tej zasłużonej i pracowitej literatki wywołała żal szczery w szerokich kołach wielbicieli jej zasług.

O śmierci Duchińskiej otrzymały telegramy z Paryża pisma warszawskie. *Dziennik Poznański* zaś otrzymał wiadomość z Paryża, iż w piątek zmarł tam Franciszek Duchiński, mąż Seweryny, znany autor dzieła o pochodzeniu narodu rosyjskiego, który wliczył do szczepu mongolskiego, wykluczając go z rodziny słowiańskiej. Przypuszczamy, że chyba nie obie te wiadomości są prawdziwe i że jedna powstała z przekręcenia drugiej.

— **„Warszawskij Dniewnik“** ogłasza ukaz z dnia 27 lutego (8 marca) o ustanowieniu etatowej posady nauczyciela religii prawosławnej w III gimnazyum żeńskiem w Warszawie, zamiast etatowego nauczyciela religii ewangielicko-augsburskiej, jak było postanowione w pierwotnej ustawie tejże szkoły. Nauczycielowi religii prawosławnej liczyć się mają do emerytury lata, przez które dotąd uczył, jako nieetatowy nauczyciel.

Ostatni ukaz odejmuje wspomnianemu gimnazyum charakter protestancki. Dotąd bowiem urzędownie pastor ewangielicki był nauczycielem etatowym, pop nieetatowym (po najmu); teraz będzie przeciwnie. Dla dziewcząt katolickich, jak dotąd niema, tak i nadal nie będzie ani nadetatowego, ani etatowego nauczyciela religii.

— **Z Warszawy** donoszą do *Dz. Poznańskiego:* W dzień Zielonych Świątek, kiedy liczne kompanie napływają do Częstochowy, gubernator piotrkowski, p. Müller, zjechał do tego miejsca, kazał wysortować pielgrzymów-Unitów z Podlasia, odstawić ich na kolej i odwieźć do Warszawy. Pielgrzymi pomieszczeni byli w dwóch wagonach.

Podczas nabożeństwa majowego w warszawskim kościele św. Krzyża, pewnego dnia ksiądz, udzieliwszy, jak zwykle, błogosławieństwa Najśw. Sakramentem i zanuciwszy pieśń „Zdrowaś Marya...,“ odszedł do zakrystyi. Lud śpiewał dalej i po tej pieśni zaczął drugą: „Serdeczna Matko.“ Zaledwie prześpiewano pierwszą strofę, ksiądz ukazał się na środku kościoła, dał znak, żeby przerwano śpiew; zapowiedział, że nie wolno śpiewać innych pieśni, tylko te, które sam kapłan zaintonuje; poczem zaśpiewał „Dobranoc...“ i odszedł.

— **Z Uniwersytetu warszawskiego**. Ordynaryuszem fakultetowej kliniki chirurgicznej mianowany został p. Witold Horodyński, lekarz wolnopraktykujący.

— **„Gazeta lekarska“** donosi, że Dr Teodor Heryng zaproszony został przez wydział „Post-Graduale Medical School and Hospital“ w Chicago do wzięcia udziału w wykładach dla lekarzy z dziedziny laryngologii, a specyalnie o technice leczenia chirurgicznego suchot krtani. Dr Heryng wraz z Drami Gougenheim'em z Paryża i Lenox'em Brown'em z Londynu został wybrany na referenta w sprawie leczenia suchot krtani w sekcyi laryngologicznej kongresu lekarskiego w Rzymie.

— **P. Leon Dauksza** otrzymał na dorocznym konkursie, w szkole sztuk pięknych w Moskwie, wielki medal srebrny.

— **Pisma odeskie** umieszczają wielce pochlebną ocenę głosu i gry młodego tenora p. Stanisława Jarońskiego, występującego w goszczącej tam trupie polskiej. *Odes. Wiestnik*, oceniając występy p. Jarońskiego w roli Jontka w *Halce* i w operetce *Siedmiu szwabów*, pisze, iż artysta wykonał partye z zupełnem powodzeniem, zdobywając sobie jednogłośne uznanie publiczności.

— **„Dziennik Poznański“** donosi: W Berlinie rzucił się pod szyny w samobójczych celach pewien robotnik, przy którym znaleziono list następujący: „Ja, robotnik Fischer z Berlina, odbieram sobie życie, ponieważ poradzić sobie nie umiem. Napływa tylu Polaków (Pollacken) do Berlina, że my Berlińczycy z głodu umierać musimy.“ Ciekawy samobójca! Gdyby napływ obcych przybyszów miał być wystarczającą przyczyną samobójstwa, to my Polacy w Poznańskiem musielibyśmy chyba wszyscy przenieść się na pola Elizejskie.

— **Karol Yriarte**, znany historyk i krytyk sztuki, który od śmierci Alberta Wolffa prowadzi krytyczną część wydawnictwa *Figaro-Salon*, w następujących słowach reasumuje ogólny pogląd na tegoroczne „Salony“: „Wśród wszystkich tych 1.800 obrazów jest może trzydzieści całkiem niezwykłych *(tout à fait hors ligne)* i godnych miejsca w naszych muzeach. Portrety takie, jak Bonnata (matka artysty), Jul. Lefebvre (pani Raspail), pp. Pochwalskiego i Marota, płótna takie, jakie nam dali Roybet, J. P. Laurens, Munkacsy, Jul. Breton itp. oto rdzeń wystawy, a około nich grupują się rzeczy mniej wybitne, choć sumienne i staranne“.

Dodać winniśmy, że w tymże (piątym) zeszycie *Figaro-Salon* znajduje się duża, kolorowa reprodukcya obrazu p. Chełmińskiego, przedstawiająca odwrót z pod Moskwy w r. 1812.

— **Trybunał cywilny** departamentu Sekwany na posiedzeniu w dniu 15 b. m. orzekł separacyę między p. Bulozem, redaktorem *Revue des deux mondes*, a jego żoną.

— **Znany podróżnik** p. Dybowski otrzymał 14 b. m. krzyż oficerski legii honorowej.

— **Nekrologia**. X. Ignacy Zapałowicz, wysłużony dziekan skawiński, b. poseł do Rady państwa, proboszcz w Zebrzydowicach, niegdyś profesor przy gimnazyum w Rzeszowie, przeżywszy lat 72, a kapłaństwa 49, zmarł dnia 17 b. m. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Zebrzydowicach nastąpi we środę dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem; pogrzeb zaś odbędzie się we czwartek rano dnia 20 b. m.

Karol Jeziorowski, autor wielu artykułów ekonomicznych, które pomieszczał przeważnie w warszawskim *Tygodniku Rolniczym*, zmarł w wagonie kolejowym, w powrocie z Bad-Elster, pomiędzy Chebem a Pilznem.

Michał Słomczewski, literat, współpracownik *Biblioteki Warszawskiej*, zmarł w Paryżu od porażenia słonecznego, przeżywszy lat 70.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: chłodno.
5) Uwaga: nie należy spodziewać się znaczniejszej zmiany obecnego stanu powietrza.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 18 lipca, godz. 4 po południu.

— Dnia 17 lipca trochę pogody, po południu deszcz; termometr od +13·2 doszedł do +24·9 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 18 lipca stan jego był 737·3 mm., termometru +16·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 19 lipca: św. Wincentego à Paulo.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 15 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. Dra Maryana Sokołowskiego.

Profesor Łuszczkiewicz przedstawił 25 rysunków uczniów szkoły sztuk pięknych, dokonanych w czasie wycieczki do Mogiły, oraz zdał sprawę z zabytków kościoła św. Bartłomieja. W założeniu planu tego kościółka drewnianego widzi obyczaj cysterski i wskazuje na zmiany, jakie zaszły w jego budowie, którą odnosi do r. 1466, a która to data i nazwisko cieśli budowniczego Macieja Mączki znajduje się na ozdobnym bocznym portalu, rzniętym w dębowem drzewie. W kościele klasztornym odrysowano jednę z kaplic bliźnich i piscinę z XII wieku, kilka portali i nagrobków.

Prof. Łuszczkiewicz przedłożył komunikat p. Matiasa Bersona z Warszawy, objaśniony fotografiami i rysunkami, o starożytnej modrzewiowej synagodze w miasteczku Zabłudowie na Litwie.

Dr Tomkowicz streścił obszerniejszą pracę swoją o t. zw. zamku Krzysztopor w Sandomierskiem, obwarowanym pałacu z XVII w., który był rezydencyą Krzysztofa Ossolińskiego, brata kanclerza, i którego ruina dziś jeszcze świadczy, że był to jeden z najokazalszych świeckich gmachów w Polsce. Na świetność tę składała się nietylko wielkość budowy, jej obronność i piękność architektonicznej kompozycyi, ale także niezwykła ozdobność głównej fasady pałacu mieszkalnego, która była w górnych piętrach cała okryta ozdobami ze stiuku i barwnemi malowaniami, przedstawiającemi portrety osób znakomitych, spokrewnionych z właścicielem pałacu, jakoteż odpowiednie alegorye oraz napisy objaśniające na tablicach. Autorowi udało się zgromadzić wiele szczegółów, rzucających światło na dzieje zamku, oraz na mało znany żywot jego założyciela, a opis zamku objaśnił licznemi fotografiami. Pomiary, dokonane na ruinach, przekonały, że plan zamku, podany w dziele Pufendorfa, jest dość dokładny. Dr Tomkowicz wyraził wreszcie zdanie, że tak, jak obwarowanie Krzysztopora należy do typu włoskiego, tj. przedwaubanowskiego, tak architektura pałacu powstała pod wpływem późniejszego włoskiego renesansu, nie brak w niej nawet pewnych analogij do Capraroli, pałacu ufortyfikowanego, który był ostatniem dziełem Vignoli.

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. W sobotę d. 15 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej, Dra Fr. Paszkowskiego, odbyło się walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych, przy bardzo nielicznym udziale członków.

Zgromadzenie zagaił p. prezes Dr Fr. Paszkowski, zaznaczając pomyślny rozwój instytucyi, wyrosłej na tak żywotnej podstawie, jak popieranie i podnoszenie handlu rodzimego. Powodzenie zawdzięcza Związek poparciu publiczności, która z udziałami przystępuje, opiece i materyalnemu poparciu Wydziału krajowego, który udzielił pożyczki w kwocie 5000 złr., a wreszcie fachowej i wytrwałej pracy dyrekcyi. Wyraziwszy życzenie, aby Związkowi udało się spełnić cel zamierzony, mianowicie podnieść dobrobyt ludu wiejskiego i wesprzeć działalność Kółek rolniczych, zaprosił p. przewodniczący na sekretarza p. Federowicza.

Sprawozdanie dyrekcyi z czynności Związku odczytał p. Edward Wojnarowicz. Rozpoczęto działalność z kwotą 6000 złr., w połowie miesiąca maja ubiegłego roku. Obecnie udziały członków wynoszą ogółem 22.144 złr.; z tego przypada na sklepiki Kółek rolniczych 1.230 złr., na sklepiki prywatne 860 złr., na spółki 105 złr., na Rady powiatowe 1.080 złr., reszta zaś są to udziały prywatnych osób. W pierwszych trzech miesiącach, to jest maju, czerwcu i lipcu z. r. sprzedano towarów za 8.600 złr., w drugim kwartale za złr. 17.000, w trzecim za 28.000 złr., w czwartym za 51.000 złr. Ważny dla rolników dział wprowadzono w lutym b. r., a mianowicie sprzedaż nasion i nawozów sztucznych; artykułów tych sprzedano w lutym, marcu i kwietniu za 16.521 złr. Za upłyniony okres działania uzyskano czysty zysk w kwocie 1.685 złr. 7 centów. — Sprawozdanie, kończące się odezwą o dalsze popieranie celów tak potrzebnej i pożytecznej instytucyi, przyjęli zebrani do wiadomości.

Z czynności Rady Nadzorczej sprawozdanie przedłożył p. Kirchmayer: w grudniu 1892 r. przyjęła Rada płatnego dyrektora w osobie p. Dra Adama Prażmowskiego. Obrót kasowy w I kwartale wynosił 15,000 złr., w II kwartale 31,000 złr., w III kwartale 35,000 złr., w IV kwartale 66,000 złr., w V kwartale ruch dochodzi do 113,400 złr. P. referent podniósł znaczenie uchwały walnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wzywającej wszystkie Towarzystwa okręgowe rolnicze do przystąpienia do Związku, przy rozszerzeniu działalności związku także na te Towarzystwa tak, by nosił on firmę: „Związek handlowy Towarzystw i Kółek rolniczych.“

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło Dyrekcyi absolutoryum. Uchwaliło następujący rozdział czystego zysku: 1) do funduszu rezerwowego wcielić 10 procent zysku, to jest 168 złr. 50 cent.; 2) tantyema dla 2 dyrektorów 400 złr.; 3) 5% dywidenda od całkowicie wpłaconych udziałów 674 złr. 24 centów; 4) przeniesienie reszty w kwocie 442 złr. 33 cent. na rachunek roku przyszłego, jako fundusz gwarancyjny.

Po uchwaleniu zmiany statutu w tym duchu, iż 1) zamknięcie rachunków nastąpić ma z dniem 30 czerwca każdego roku, oraz 2) iż „zwyczajne walne zgromadzenia w przepisany sposób zwołane, ważne są bez względu na liczbę członków obecnych,“ odbył się wybór członków komisyi kontrolującej i do niej weszli pp. Alfons Lippoman, Bolesław Antoniewicz i Antoni Długołęcki.

Na tem zamknięto obrady, po wyczerpaniu porządku dziennego.

Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego wykonując uchwałę walnego Zgromadzenia z dnia 29 maja 1893 r., postanowił urządzić w dniu 19 sierpnia b. r. w Jaśle, premiowanie bydła włościańskiego, połączone z przeglądem obór pół krwi, należących do właścicieli większych posiadłości.

Warunki, pod jakiemi bydło włościańskie o premię pieniężną ubiegać się może, są następujące:

A) 1. Do premiowania doprowadzane być mogą krowy z cielętami, tudzież jałówki w wieku od 6 miesięcy wyżej, rasy Simmenthal-Bern, maści czerwono pstrokatej. 2. Właściciel okazowego bydła winien się wylegitymować, że doprowadzony na wystawę przychowek pochodzi od buhaja, utrzymywanego przez stacyę subwencyjną.

B) Oprócz z wyszczególnionych powyżej sztuk bydła, premiowane będą wszelkie okazy różnego wieku i różnych ras, w szczególności rasy tutejszo-krajowej, odznaczające się wybitnemi znamionami dojności lub zdolnością utuczenia.

C) Właściciele większych posiadłości winni są doprowadzić większą ilość sztuk z własnej obory pochodzących, któreby przeglądem należycie ustanowionej „Jury“ dały podstawę ocenienia szlachetności rasy i premiowania wyłożonych starań koło hodowli bydła dyplomem honorowym.

D) Wymienione bydło winno być przez posiadaczy doprowadzone na miejsce wystawy na powrozach najpóźniej do godziny 10 przed południem, o którym to czasie rozpocznie się czynność sędziów.

Z Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego,

Prezes: *Dzianot.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 18 lipca.

Z powodu niestałej pogody żniwa się opóźniają, a ciągłe deszcze niekorzystnie działają na urodzaje, bo zboża się powaliły, a miejscami pojawia się rdza obok niezmiarki, tak, że ogólny stan urodzajów u nas, które do niedawna bardzo ładnie się zapowiadały, obecnie znacznie gorzej się przedstawia. Dowozy zmniejszają się tymczasem, tak, że oprócz pszenicy i jęczmienia z Królestwa, nic prawie nie nadchodzi.

Z tych powodów targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu wcale dobrem. Pszenicę, mianowicie czerwoną i żółtą, dalej jęczmień, żyto i owies kupowano chętnie, a ceny, które z początku słabo się trzymały, następnie w miarę wzmagającego się pokupu doznały nawet małych polepszeń. Obroty ograniczone były do pszenicy i żyta, ponieważ zapasy krajowego jęczmienia i owsa prawie już wyczerpane.

Płacono pszenicę białą 8·80 do 9·10, czerwoną 8·90 do 9·40, żółtą 8·90 do 9·35 złr.; żyto 7·50 do 7·75 złr.; jęczmień browarny 6·70 do 7·—, na kaszę 6·30 do 6·70 złr.; owies 7·25 do 7·85 złr. wyka 6·50 do 7·10 złr.; bób 6·50 do 6·70 złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 18go lipca. *(Telegram biura kor.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 lipca.

Banknoty w obiegu	453.569,000 złr.	(— 12.136,000)
Zapas kruszcowy	280.015,000 „	(— 2.964,000)
Portfel wekslowy	165.628,000 „	(— 10.580,000)
Lombard	21.887,000 „	(— 2.383,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	29.798,000 „	(+ 9.996,000)
Obieg not państw.	312.516.000 „	(+ 22,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 18 lipca. *Figaro* donosi, że b. prefekt policyi Lozé, mianowany ma być ambasadorem w Brukseli, w miejsce Bourré'go, który przeniesiony będzie do Wiednia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Inspektor okręgowy, Józef Zagrodzki, zamianowany został nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie.

Berlin 18 lipca. *Post* donosi, że sekretarz stanu Maltzahn zamierza opuścić służbę państwową. Jako ewentualnego jego następcę wymieniają podsekretarza stanu dla spraw Rzeszy, Schrauta. *Börsen-Courier* dowiaduje się, że stanowisko to objąć ma Huene.

Paryż 18 lipca. Były szef urzędu kolonialnego Etienne, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że zdobycie Syamu uważa za jedynie możliwe rozwiązanie sprawy syamskiego konfliktu. Co się tyczy Anglii, nie można przed nią zawsze ustępować tak, jak w Egipcie.

Londyn 18 lipca. *Times* otrzymuje z Bangkok doniesienie, że liczne rodziny angielskie wraz z dobytkiem opuszczają Syam.

Londyn 18 lipca. *Times* donosi z Rio de Janeiro: Dnia 15 b. m. uprowadzonym został około Santa Catarina parowiec „Jupiter“, zostający pod dowództwem Vandenkolka, przez brazylijski okręt wojenny. Vandenkolk, oraz cała załoga okrętowa, wzięci zostali w niewolę.

Belgrad 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny toczyła się w dalszym ciągu rozprawa, obejmująca oskarżenie członków gabinetu Avakumowicza. Po Vesniczu przemawiał Dedinacz, podnosząc, w myśl aktu oskarżenia, że, mimo iż rząd nie oświadczył się za oskarżeniem, jest ono koniecznym, oczyszczającym procesem. Do dyskusyi zgłosiło się jeszcze wielu mowców, między innymi Garaszanin. Dalsze obrady rozpoczęły się dzisiaj o godz. 8 rano.

Konstantynopol 18 lipca. Według dotychczasowych dyspozycyj wyjedzie kedyw w piątek wprost do Egiptu.

Malta 18 lipca. Wczoraj przed południem rozpoczął się sąd wojenny w sprawie kapitana Bourke'go i tych wszystkich oficerów, którzy przeżyli zatonięcie statku wojennego „Victoria“.

Od Administracyi „Czasu“

Na pogorzelców Husiatyna złożono pod lit. K. K. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Lokal Stowarzyszenia młodzieży handlowej znajduje się obecnie przy ulicy Grodzkiej L. 3, II piętro.

Znalezione mała kwota pieniędzy we Czwartek d. 13 b. m. na plantacyach w pobliżu „drzewa wolności,“ może być odebraną za udowodnieniem w biórze Drukarni „Czasu.“

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	— —	Anglobank	150 25
„ srebrna „	— —	Union	248 75
4% złota	— —	Bankverein	121 50
4% koronowa	— —	Akcye Länderbank	246 80
Akcye ban. ausst.-w.	— —	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	— —	„ „ lwowsko-czerniow.	255 50
Londyn	— —	„ „ połudn.	104 12
Napoleony	— —	Elbethal	236 50
Dukaty	— —	Nordbahn	2875
Marki	— —	Staatsbahn	306 —
4% Renta węg. kor.	94 50	Alpin	53 90
4% „ „ złota	115 40	Akcye tytoniowe	186 —
Losy prem. węg.	148 50	Ruble	130 50
Losy tureckie	48 40		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18 lipca.

Banknoty austr.	163 40	4% Listy likw. pols.	65 25
Krótki Wiedeń	163 30	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 65	„ austr. kred.	201 25
5% Listy zast. pols.	67 10	Ultimo Ruble	215

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 18 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie za 100	60 40	60 80
20-frankówka	9 84	9 91
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 90
5% „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 25	— —
4½% „ „ „ „	— —	100 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 30	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 —	219 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 75
„ Stanisławowa		
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 75
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 17 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 10	100 80
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 17 lipca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 70
4½% „ „	— —	99 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ V	— —	101 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	97 65	98 85
4²⁄₁₀% srebrna	97 25	97 45
4% złota austryacka	118 85	119 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 55	115 75
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 40	97 40
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 —
4% „ „ „	96 40	— —
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	98 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	115 75
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „	100 75	101 50
4½% „ „ „	100 —	100 50
4½% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 80	— —
4½% „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ 56 l.	98 80	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 15	101 15
4% „ Koszyce-Bogumin	97 30	98 30
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 70	90 —
4% „ „ nieopod.	97 10	98 10
3% „ południowej	158 50	159 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 65	97 65
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 —	152 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121 —	122 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	417 —	418 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	411 50	412 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	247 75	248 25
austro-węgiersk. banku 600 „	982 —	986 —
Unionbanku 200 „	248 —	249 —
kolei Albrechta 200 „	95 —	96 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2875	2882
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 50	189 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	255 50	256 25
„ państwowej 200 „	307 75	308 75
„ południowej 200 „	103 50	104 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 75	202 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 50	54 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	186 —	186 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	148 25	148 75
„ „ 1860 „ 100 „	164 25	165 25
„ „ 1864 „ 100 „	192 —	193 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 75	149 25
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 20	176 —
serbskie 100 frankowe		
tureckie	48 90	49 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	[illegible]	9 25
kredytowe z r. 1858	197 25	197 75
miasta Krakowa	23 75	24 25
czerwonego krzyża austryackie	18 20	18 60
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	23 30	24 30
miasta Stanisławowa	40 50	42 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 90	9 91
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 17	61 27
Ruble papierowe	130 —	131 —

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-15)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Wielm. Panu **Samuelowi Dr. Aronsohnowi w Podgórzu** za szczęśliwe i umiejętne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, w jaką popadłem, tudzież za staranną opiekę, jakiej podczas tej choroby od niego doznałem.

Aleksander Eisen.
Czarnawieś, 17 lipca 1893 r. (1638)

W Krynicy jest do sprzedania willa pod „Złotą bramą". Wiadomości udzieli *Władysław Kamiński* w Krynicy. (1637-1-10)

Tabliczki łupkowe

co do wielkości i liniowania wykonane ściśle wedle przepisu galic. kraj. Rady szkolnej, dostarcza najtaniej **Erste österr. Schiefertafel- und Griffel-Fabrik Em. Winter w Wiedniu**, XVII., Hauptstrasse Nr 123. (1636 1 10)

Majątek ziemski

we wschodniej Galicyi, 690 m. pszennej ziemi, pochodzącej z korczunku, 2 mile od kolei, 7 mil od Lwowa oddalony, mający 245 m. roli i łąk, 175 m. do korczunku, z których 90 morgów zrębu, 85 m. 10—30-letniego lasu liściastego, dalej 40 m. starego lasu, 230 m. 30—40-letniego lasu — budynki dobre, dwór w rodzaju willi z pięknem urządzeniem domowem, ogród itd., z inwentarzami żywemi i martwemi — **jest do sprzedania** za cenę 120.000 zła., w tych 40.000 zła. pożyczki bankowej. — Pośrednictwo bezwarunkowo wykluczone. Adresu udzieli pod lit. **R. S. 1635** Administracyą „Czasu". (1635 1-6)

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
JP. (1591 9 60)

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój

Zakład wychowawczy dla chłopców

z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie. (1470 5-6)

Władysław Axentowicz.

Heu-Ankauf.

500 bis 800 Meter-Zentner gutes, gesundenes Wiesen- oder Feldgras-Heu, kauft gepresst in Waggonladungen die **Franz Graf Seilernsche Güterdirection in Gross-Lukov per Holleschau — Mähren** — wohin Offerten mit Probemustern und Preisangabe per 100 Klgr. nächster Bahnstation, zu richten sind. (1615-2-3)



Thurm-Uhren-fabryka p. f.
Rich. Liebing
w WIEDNIU,
XIII/10, Hauptstr. 66,

wyrabia wyłącznie zegary wieżowe dla kościołów, ratuszów, zamków, koszar, szkół, fabryk i innych większych budynków w najświeższej, najlepszej konstrukcyi i trwale wykonane.
Gminom kościelnym udzielam korzystnych warunków wypłaty. (1068-6-6)
Kosztorysy darmo iopłatnie.

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał (1342-17 20)
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 c., z przesyłką 33 c.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie w Rynku, Pałac Spiski.

BIEDNA WDOWA

z kilkorgiem dzieci, bez żadnej pomocy, znajdująca się w rozpaczliwem położeniu, udaje się do serc wspaniałomyślnych i litościwych, by raczyli choć najmniejszym datkiem ulżyć jej nędzy. — Datki dla **L. D.** przyjmuje Administracya „Czasu". (1589-3-3)

Potrzebuję chłopca do nauki z ukończoną I. lub II. kl. szkół średnich. **Jan Kleczeński**, siodlarz i rymarz w Krakowie, Szpitalna 32. (1601-3-6)

Organ na 9 rejestrów z pedałem,

Harmonium dwugłosowa 10 rejestrów,
Harmonium jednogłosowa 3 rejestry,
są do sprzedania u organmistrza **M. Sojkowskiego w Przemyślu.** (1622 4-)

„Administrator"

żonaty, liczący 32 lat, z W. Ks. Poznańskiego, obeznany z wszelk. gałęziami rolnictwa i z książkowością, mogący się powołać na świadectwa i polecenia JJWW Panów Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewa, p. Ostroróg i Dra Z. Szułdrzyńskiego z Lubasza p. Czarnków (prezesa centralnego Tow. agronomicznego na Ks. Poznańskie), poszukuje od 1 października 1893 r. lub od później administracyi większego majątku w Galicyi lub też Król. Polskiem. Wiadomość pod lit **W. B. 1628 w Administracyi „Czasu" w Krakowie.** (1628-3-3)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-33-)

Naftalina

jedyny środek przeciw molom, 1 kilogr. 30 cnt.; wszelkie **środki owadogubne i desinfekcyjne** — dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie
Albin Krajewski,
Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse 51.
(1334-13-16)

Uczeń szkoły handlowej,

biegły w niemieckim i polskim języku — z ładnem pismem, **znajdzie posadę** w moim kantorze. (1614 2-3)

Th. Bredt, fabryka maszyn w **Ottynii** (stacya kolei między Stanisławowem a Kołomyją).

Najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów

patent. siewniki Melichara

siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni.

Udoskonalone, ziarna niekaleczące młocarnie z karbowanemi stalowemi cepami, kieraty, wialnie, sieczkarnie, z gwarancyą znakomitego własnego wyrobu, poleca **Michał Dornwald w Przemyślu.** (1598-4-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-384)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

LŚNIĄCO BIAŁE ZĘBY

otrzymać można natychmiast przez używanie
kremu zębowego Bergmanna
wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Dreznie.
Zastosowanie bardzo proste i praktyczne.
Do nabycia po 35 ct. u apt. L. Rosnera w Krakowie.
(1326-7-8)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego
ADMINISTRACYA:
8, BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL. Słabości żołądka.
HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(35-14-)

Do smażenia

odpowiednie wyborne hiszpańskie **wiśnie**, zielone **orzechy** i piękne wielkie **morele** rozsyła w dobrze opakowanych koszykach pocztowych 5-kilowych za zaliczką 2 zła. (1578 4-5)

A. Hoffmann w Nyiregyhaza
w Węgrzech.

Siła i skuteczność

jedynie prawdziwego angielskiego

cudownego balsamu.

Wyłącznie **jedynem** miejscem wyrobu i źródłem sprowadzania jest apteka „pod Aniołem Stróżem"

aptekarza A. Thierry w Pregrada w Chorwacyi.



Najdawniejszy, najrzetelniejszy i najbardziej uznany — przytem i najtańszy środek uniwersalny, ludow., dom. i leczniczy, prawie przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym cierpieniom.

Ten balsam służy wewnętrznie i zewnętrznie. Jest 1. **niezrównanem skutecznem lekarstwem we wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi nieżyt i uśmierza flegmę, usuwa bolesny kaszel i wylecza nawet takie zastarzałe cierpienia.** 2. Skutkuje znakomicie w zapaleniu szyi, chrypce i t. p. 3. Usuwa gruntownie wszelką febrę. 4. Wylecza zadziwiająco wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególniej kurcz żołądka, kolki i szarpanie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy złotą żyłę i hemoroidy. 6. Działa łagodnie rozwalniająco i czyści krew i nerki, usuwa hipokondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, dziurawych zębach, cuchnieniu z ust i we wszelkich bólach zębów i ust. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterowi i w epilepsyi lub padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako cudowne lekarstwo na wszelkie rany, świeże i zastarzałe, blizny, czerwonkę, ospę, fistuły, brodawki, **oparzelizny, odmrożenia**, świerzb, parchy i wyrzuty, popękane i szorstkie ręce i t. p., usuwa ból głowy, szum, rwanie, gościec, ból uszów itp., o czem daje dokładne objaśnienie obszerny opis użycia. 10. Jest wogóle tak zewnętrznem jak wewnętrznem znakomitem lekarstwem, bardzo użytecznem, tanim i zupełnie nieszkodliwem, które powinno się znajdować jako pierwsza pomoc w każdej rodzinie. Jedna próba więcej pouczy i przekona, niż to ogłoszenie. Prawdziwym i niefałszowanym jest ten balsam tylko wtedy, jeżeli każda flaszeczka ma blaszaną kapslę, na której wyciśnięta jest firma: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada"**, jeżeli każda flaszka ma czerwoną etykietę i opakowana w opis użycia, na którym znajduje się zupełnie tensam powyższy znak ochronny. Wszelkie inne balsamy niemające mojej kapsli i inaczej wyglądające są fałszowane i naśladowane i zawierają zakazane zdrowiu szkodliwe pierwiastki, jak **aloes** lub t. p. i taki balsam trzeba odrzucić. Fałszerze i naśladowcy mojego jedynie prawdziwego balsamu będą na mocy ustawy o ochronie znaków fabrycznych surowo sądownie ścigani, również odprzedający taki balsam. Świadectwo rzeczoznawców Wys. kr. rządu krajowego (L. 5782 B. 6108) orzeka wedle rozbioru chemicznego, że mój wyrób nie zawiera żadnych zakazanych lub zdrowiu szkodliwych pierwiastków. **Gdzie niema składu mojego balsamu, należy zamówić wprost pocztą: An die Schutzengel-apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Cena opłatnie w Austryi-Węgrzech: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek 12 koron 60 hal.; opłatnie do Bośnii i Hercegowiny: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 koron, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek 15 koron. Rozsyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. **Adolf Thierry, aptekarz w Pregrada** pod **Rohitsch-Sauerbrunn.** Centralny skład dla południowych Węgier ma L. Vértes, apt. w Lugro; w Pradze M. Fanta, J. Fürst, A. Tersch, Kaaden apt., Ant. Stanka; w Stift-Tepl F. Zembsch; w Pardubicach T. Preuner, w Moldauthein J. Grimm; w Neu-Straschitz J. Zimmerhakl; w Grottau E. Brady; w M. Weisskirchen J. Kriegl tein; w M. Altstadt M. Hofmann; w Hof C. Schroll; w Wagstadt H. Schonzik; w Prägarten T. Stohlik; w Nemet Czernia J. Promiewicz; w Temeszwarze R. Jahner; w Homolicz L. Braducan; w Hajdu Dorog S. Rajzinger; w O-Kér L. Sigmond; w Zagrzebiu J. Pecsics, S. Mittelbach; w Križewac E. Suchomel; w Osieku J. David; w Nasice J. Rosenfeld. (1657-1 6)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY W WIEDNIU,

XVIII. Bez., Cottagegasse Nr. 19. (Opatrywanie skrzywień i zeszpeceń ciała). Ordynacya od godziny 3—5. (1459-3 8) **Dyrektor Dr v. Weil,** ces. radca.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-14-23)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1543 52-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel. K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU L. Heschelel; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

Allianz

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życia i rent
w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.

Największe ułatwienie w wypłacie zabezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892 r.:
45.424 polic z ubezpieczonym kapitałem 9,400.000 złr.
Między temi ubezpieczenia robotników:
41.321 polic z ubezpieczonym kapitałem 5,540.000 złr.

Zakład przyjmuje
UBEZPIECZENIE
na życie ludzkie we wszelkich kombinacyach, za tanie premie i bardzo ułatwione warunki.

Poświęca się szczególniej wprowadzonemu przez niego zabezpieczeniu ludu lub robotników za tygodniowe premie od *5* do *50 centów,* tudzież także za miesięczne premie. Wyjaśnień o przyjmowaniu wniosków ubezpieczeń i zamówień przez ajentów udziela: (734 8-12)

Dyrekcya „Allianz" w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.
Główna ajencya dla Galicyi we LWOWIE, ul. Ossolińskich 12.
Poszukuje się czynnych zastępców.

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.
Wo Paryżu ul. Caumartin, 43.
W Krakowie u apt: PP. Wiszniewskiego, Redyka, etc.; i w magaz: Pa Fenza.
(1243-7 24)

Wdowa po prywatn. oficyaliście, w średnim wieku, bezdzietna, z dobrej rodziny, Polka, poszukuje zaraz posady jako bona do dzieci lub do gospodarstwa domowego. Adres pod lit. **L. B. poste restante Szczucin.** (1627-2-4)

Lokal restauracyjny

w domu pod L. 34 przy ul. Zwierzynieckiej, obecnie przez *Bertę Immerglück* zajęty, jest od 1 go października 1893 r. do odnajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze. (1624-4-6)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Śliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400-27-)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(1458-7-10)

WILLA

realność dwupiętrowa, w najzdrowszej części Krakowa, z 32 ubikacyami, z balkonami na ogródek, w pięknem i zdrowem położeniu, z szczególnie dobrą wodą — przytem parcela budowlana, która zamieniona może być na ogród, wozownie itp., z wolnej ręki do sprzedania — Wiadomość w Administracyi „CZASU". (1634-2 3)

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
poleca:

wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały pisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. (1394-9 20)

Skład serdaków własnego wyrobu.
Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.
Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary potrzebne tak dla ludności miejscowej jak i dla przybywających na sezon gości.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3,
POLECA P. T. ROLNIKOM:

MASZYNY ROLNICZE

z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, według najnowszych i najpraktyczniejszych systemów wydoskonalone, jakoto:

Grabie konne; siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia; siewniki do nawozów sztucznych nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcyonujące; obgartywacze i plewniki do roślin okopowych; słynne pługi Eberhardta; lokomobile; młocarnie parowe i kieratowe; prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę; sieczkarnie, sortowniki, tryeury, brony do łąk itd.

Nawozy sztuczne

z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancyę tak co do składników chemicznych, jak i co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:
superfosfat z kości, mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym, mączkę parzoną niewyklejaną, guanosuperfosfat, spodium superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. — Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i niema żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Tow. Handlowe zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austryackiej, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancyą **ilości i jakości** składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty (chociaż pora ich użycia jest 6–8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. (1488-10-18)

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie opłatnie.



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa
Braci Wczelak
we Lwowie. (1064 33-)
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.
Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-21-)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (725 8 11)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

MACHINY PAROWE

o sile 10—50 koni, wraz z odpowiednim kotłem Cornwall,
silnice (motory) o sile 2—15 koni,
w bardzo dobrym używanym stanie, ma bardzo tanio do sprzedania **H. Fischer w Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1235 10 10)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessery, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-12-20)